Kurier Szczeciński

SOBOTA, 13 NIEDZIELA, 14 WRZEŚNIA 1975 ROKU WYD. AB

26·IV·1945 NIE RZUCIM ZIEMI SKĄD NASZE RÓD

Nr 199 (9601) Rok założenia 1945 Cena 1 złoty

Ludność Indii wzrasta co roku o 12 milionów

DELHI PAP. Ludność Indii przekroczyła w tym tygodniu 600 mln. Przyrost naturalny zmniejszył się tu w ostatnim okresie do 2,05 proc. rocznie (z 2,5 proc. w latach sześćdziesiątych), m. in. w wyniku jednej z największych na świecie kampanii planowania rodziny. Jednakże w liczbach bezwzględnych przyrost jest nadal wysoki. Co roku przybywa Indiom ok. 12 mln mieszkańców.

Argentyna i Kolumbia chcą współpracować z RWPG

MOSKWA PAP. Sekretarz RWPG Nikołaj Faddiejew poinformował, że Argentyna i Kolumbia wyraziły chęć współpracy z Radą Wzajemnej Pomocy Gospodarczej. Przypomniał on, że w lipcu i sierpniu br. RWPG zawarła porozumienia o współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej z Irakiem i Meksykiem. Porozumienia te są praktyczną realizacją wyników KBWE w Helsinkach. N. Faddiejew podkreślił, że RWPG od chwili swego powstania jest organizacją o charakterze otwartym. Państwa należące do tej organizacji gotowe są współpracować ze wszystkimi krajami na zasadach całkowitej równoprawności, poszanowania suwerenności i nieingerencji w sprawy wewnętrzne innych krajów.

Odkrycie Eldorada?

DWAJ brytyjscy badacze odkryli ostatnio na pograniczu Andów dżungli Amazonki i Boliwii nieznane dotychczas miasto Inków. Dobrze zachowane jego fragmenty były chronione przed intruzami przez 8 pasm murów i dziesięć fortów. Na pytanie reporterów, co jeszcze znaleźli w tym nieznanym historykom mieście — członkowie ekspedycji odpowiedzili, że być może „klucz do mitu o tajemniczym Eldorado", ponieważ jest tam bardzo wiele złota.

„Wesele"

PRZYJĘCIE weselne, wydane przez rodziców Harolda Wachtella i Janice Browhead, przybrało w pewnej chwili zupełnie inny obrót niż było to w planach pary nowożeńców. W pewnym momencie dwóch zaproszonych gości (nawet policji nie udało się ustalić kiedy i kto) wszczęło bójkę, do której wkrótce przyłączyli się wszyscy goście w liczbie 120.

Aby uspokoić rozgorączkowanych biesiadników, przybyły patrole policji nie tylko z Montville (stan New Jersey), ale także z 3 okolicznych miasteczek. Pięciu najbardziej krewkich „bokserów" — w tym, niestety, także matkę panny młodej — odwieziono w kajdankach do aresztu.

Państwo młodzi — Harold i Janice — nie czekając na sądowy epilog wesela udali się w podróż poślubną.

Wojewódzka narada aktywu partyjnego

Wyższa jakość pracy zapewni dalszą poprawę warunków życia

Kampania przedjazdowa rozpoczęta

WCZORAJSZA wojewódzka narada aktywu partyjno-gospodarczego rozpoczęła w naszym województwie dyskusję nad Wytycznymi Komitetu Centralnego na VII Zjazd PZPR. W naradzie udział wzięli członkowie wojewódzkiej instancji partyjnej, członkowie prezydiów WK ZSL, WK SD, sekretarze komitetów miejsko-gminnych, gminnych i zakładowych PZPR, przedstawiciele załóg zakładów przemysłowych, PGR, naukowcy, działacze społeczni i gospodarczy z terenu naszego województwa. W obradach uczestniczył członek KC — kierownik Wydziału Administracyjnego KC PZPR Teodor Palimąka.

WYGŁASZAJĄC referat Egzekutywy KW PZPR pt. **„Zadania instancji i organizacji partyjnych oraz członków i kandydatów partii przed VII Zjazdem"** — tow. Janusz Brych stwierdził, że szeroka i twórcza dyskusja nad Wytycznymi KC PZPR posiada dla naszej partii i dla wszystkich Polaków ważne znaczenie. Rzeczowe omówienie wszystkich problemów Polski i jej przyszłości, wykorzystanie wszelkich inicjatyw i naszych możliwości pozwoli nam utrwalić i rozwinąć nasz dotychczasowy dorobek.

I sekretarz KW skoncentrował następnie swoją uwagę na omówieniu wyników społeczno-gospodarczych bieżącego roku w województwie szczecińskim.

Rozwój gospodarczy naszego województwa charakteryzowały w okresie 8 miesięcy br. następujące tendencje:

★ W PRZEMYŚLE uspołecznionym nastąpił w stosunku do 8 miesięcy poprzedniego roku wzrost sprzedaży wyrobów własnej produkcji i usług o 11 proc. przy wzroście wydajności pracy o 8,8 proc., przeciętnej płacy o 10,8 proc. i przy wzroście zatrudnienia o 2 proc. Oznacza to więc, że przyrost produkcji został osiągnięty prawie w 82 proc. techniczno-organizacyjną wydajnością pracy. Ale roczny plan został zrealizowany w 61,7 proc., przy upływie 66 proc. dni roboczych.

★ W USPOŁECZNIONYM budownictwie nastąpił wzrost obrotu globalnego o 20 proc., wydajności pracy o 12 proc., ale zadania roczne zostały wykonane tylko w 63 proc.;

★ W ROLNICTWIE, jakkolwiek spis czerwcowy wykazał wzrost pogłowia bydła o 3,9 proc., trzody chlewnej o 11,8 proc. oraz owiec o 12 proc., to jednak dotkliwa susza spowodowała, że niższe będą w porównaniu do roku ubiegłego plony zbóż, ziemniaków i buraków cukrowych;

★ NASTĄPIŁ wysoki wzrost sprzedaży w uspołecznionych przedsiębiorstwach handlu detalicznego, przy czym wyższy był wzrost sprzedaży artykułów żywnościowych aniżeli przemysłowych;

★ ZGODNIE z przewidywaniami pogłębia się brak nowych rąk do pracy przy jednoczesnym pogorszeniu dyscypliny pracy tak wśród pracowników umysłowych, jak i fizycznych, głównie w grupie o stażu pracy do 10 lat.

I SEKRETARZ KW PZPR zwrócił następnie uwagę, że nie zbędne jest obecnie dalsze przyspieszenie realizacji planów operatywnych przedsiębiorstw przemysłowych i polepszenie gospodarowania zasobami ludzkimi, surowcowymi i materiałowymi.

OGÓLNA poprawa wskaźników ekonomicznych i efektów gospodarowania wymaga podniesienia dyscypliny pracy i pełnego wykorzystania czasu pracy. W odniesieniu do gospodarki morskiej wymaga się nadrobienia zaległości u wszystkich uczestników morskiego obrotu towarowego i pełnego wykorzystania ożbrzymiego już dziś potencjału przewozowego, którym dysponuje PZM. Podobnie, nadrobienia zaległości wymaga się także od Zjednoczenia Gospodarki Rybnej w dziedzinie połowów i sprzedaży ryb. W rolnictwie wiele zależy od terminowego wykonania orek i zasiewów jesiennych, zbioru upraw okopowych, zabezpieczenia pasz dla dalszego wzrostu hodowli. Budownictwo zobowiązano do pełnego wykonania zadań inwestycyjnych na rok bieżący. W dziedzinie handlu i usług niezbędny jest dalszy postęp w doskonaleniu obsługi i w poprawie zaopatrzenia rynku.

(Dokończenie na str. 2)

W dniu kolejarskiego święta

Wszystkiego najlepszego!

O KOLEI i kolejarzach mówi się ostatnio wiele. I nie tylko wówczas, gdy wyliczamy spóźnienia pociągów, kolejki do kas lub tłok panujący w wagonie. Zdajemy sobie sprawę z tego, że arterie komunikacyjne spełniają rolę krwiobiegu w gospodarczym organizmie naszego kraju. Bez ludzi w granatowych mundurach nie byłby możliwy eksport i import wielu towarów, bez nich nie byłyby możliwe sukcesy produkcyjne szybko rozwijającego się przemysłu, dla którego normalnego funkcjonowania niezbędne są surowce i półfabrykaty.

Jutro — Dzień Kolejarza. Wielotysięczna załoga PKP obchodzić będzie swoje święto. W samej tylko Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Szczecinie dzień ten uczci blisko 12 tys. rzesza pracowników.

Jest to zatem jeden z największych zakładów pracy Pomorza Zachodniego i jeden z najstarszych, bo już w trzy miesiące po wyzwoleniu naszego miasta kolejarze objęli we władanie stację na Gumieńcach. Nie był to jednak początek polskiego kolejnictwa na Ziemi Szczecińskiej. Jeszcze głucho było o forsowaniu Odry, jeszcze huczały działa pod Szczecinem, a już organizowano Zachodnio-Pomorską Dyrekcję Okręgową Kolei Państwowych. Jej pierwszą siedzibą była Piła, a następnie 17 kwietnia 1945 roku została ona przeniesiona do Szczecinka.

(Dokończenie na str. 2)

Z radiostacją na... ryby

„MAM taaakiego szczupaczka. A tyś Odbiór". „U mnie nie bierze, przenoszę się dalej. Bądź na nasłuchu. Powiadomię cię, jak coś złapię". Takie lub podobne dialogi zaczną się krzyżować w eterze, kiedy na rynku pojawią się „Tropy" — miniaturowe stacyjki nadawczo-odbiorcze. Zakłady „Unitra — Warel" w Warszawie przygotowują się do podjęcia ich produkcji. 2 tysiące „Tropów" znajdzie się w sprzedaży jeszcze przed tegoroczną gwiazdką.

„Trop" ma wielkość i ciężar małego odbiornika tranzystorowego oraz zasięg wynoszący w mieście do 300 metrów, zaś w otwartym terenie nieco większy. Jest to bardziej zabawka politechniczna, niż radiostacja z prawdziwego zdarzenia. Przyda się harcerzom, turystom, wędkarzom, amatorom grzybobrania. Zamiast pohukiwać w lesie — będą mogli porozumiewać się drogą radiową. Koszt pary „Tropów" nie przekroczy ceny średniej klasy odbiornika tranzystorowego. Radiostacyjki przystosowane są do pracy w pasmie 27 mHz, przeznaczonym dla tzw. radiokomunikacji obywatelskiej.

Bobby Vinton sławi Polki

(Korespondencja z Nowego Jorku)

8 WRZEŚNIA BR. telewizja CBS nadała wieczorem na całe Stany Zjednoczone premierę seryjnego programu rozrywkowego Bobby Vintona — amerykańskiego piosenkarza pochodzenia polskiego. Na ten, wcześniej zapowiedziany program Polonia czekała z niecierpliwością, bowiem w jej oczach Bobby Vinton urósł do rangi ambasadora polskości na ziemi amerykańskiej, a w oczach kibiców amerykańskich — do rangi gwiazdy pierwszej wielkości.

Czekałem na program Bobby Vintona i ja, bowiem byłem ciekaw, czy polskość, którą Vinton podkreślał w czasie swoich estradowych koncertów roku ubiegłego, zachowana będzie i eksponowana w programie telewizyjnym, czy też za namową różnych pokątnych doradców Vinton ukryje ją głęboko, jak to było dotychczas w zwyczaju wielu artystów amerykańskich pochodzenia polskiego, zgodnie z hasłem, że w Ameryce na polskości kariery zrobić nie można. W istocie żaden aktor pochodzenia polskiego, żaden aktor amerykańskiego filmu, estrady czy telewizji nigdy nie eksponował swego słowiańskiego rodu, a polskie nazwisko zawsze ukrywał pod anglosaskim pseudonimem.

(Dokończenie na str. 3)

Kto mi się przygląda na tej pustej już plaży? (CAF — UPI)

Dziś 12 stron ◆ NSI czyli winorośl ◆ Jeszcze o polickich obozach pracy ◆ Cena 1 zł

Wojewódzka narada aktywu

(Dokończenie ze str. 1)

I SEKRETARZ KW PZPR stwierdził, że podstawowym motywem partyjnego i społecznego działania w najbliższych miesiącach powinno być pogłębienie pozytywnych tendencji rozwojowych, aby całe obecne dziesięciolecie uczynić okresem spójnego, dynamicznego rozwoju kraju i wzrostu pomyślności narodu. Wskazując na istnienie rezerw i nie w pełni jeszcze wykorzystanych możliwości, tow. Janusz Brych podkreślił potrzebę dalszego wzrostu aktywności wszystkich ludzi pracy nad umocnieniem dyscypliny pracy i osiąganie coraz wyższej wydajności i coraz lepszych wyników produkcyjnych.

Powołując się na wystąpienie I sekretarza KC PZPR, Edwarda Gierka na XVIII Plenum KC, J. Brych podkreślił, że myślą przewodnią wszystkich naszych poczynań dziś i w nadchodzącym 5-leciu należy uczynić dążenie do podniesienia jakości pracy i warunków życia narodu. Na jakość chcemy postawić we wszystkich dziedzinach życia, w działalności społecznej i gospodarczej, partyjnej i państwowej, w nauce, oświacie i kulturze, w pracy każdego człowieka i każdego zespołu. Jak podnieść na wyższy poziom jakość pracy i życia — oto jeden z podstawowych problemów do dyskusji przedzjazdowej. Dyskusja ta powinna przebiegać w atmosferze pełnego zrozumienia faktu, że od lepszych efektów własnej pracy zależy wyższy poziom rozwoju naszej ojczyzny, wyższy poziom życia całego społeczeństwa i każdego obywatela. Dyskusja powinna stanowić płaszczyznę szerokiej, partyjnej i społecznej rozmowy, w której jest miejsce na każdą twórczą inicjatywę, na każdy dobry pomysł, na jeszcze bardziej ambitne zadania.

PO REFERACIE Egzekutywy rozpoczęła się dyskusja, w której głos zabrali: Tadeusz Aftyka, Jerzy Korzonek, Tadeusz Orlof, Stanisław Nizioł, Bogusław Fikiel, Czesław Wojtczak, Kazimierz Pastusiak, Zygmunt Zieliński, Kazimierz Surma, Zbigniew Puchalski, Andrzej Dobrek, Stanisław Stefaniszyn, Marian Szczecki, Jerzy Kulak, Leszek Malczewski, Tadeusz Niewiadomski.

MÓWCY skoncentrowali się na wszechstronnej ocenie dorobku społeczeństwa szczecińskiego w latach 1971—1975. Wszyscy wskazywali — ilustrując to konkretnymi przykładami ze swojego terenu, środowiska — na ogromny postęp dokonany w dziedzinie rozwoju produkcji, jej unowocześnieniu, rozbudowie potencjału ekonomicznego, we wzbogaceniu Pomorza Zachodniego w wiele nowych, nowoczesnych zakładów pracy.

Oceniając bilans mijającej pięciolatki, wskazywano na ogólnospołeczną akceptację polityki partii zawartą w Uchwałach VI Zjazdu PZPR, który wytyczył cele i zadania bliskie każdemu Polakowi. To właśnie sprawiło, że każdy z nas pracą i postawą w pełni zaakceptował hasło „Budujemy socjalizm dla ludzi i przez ludzi". Obecnie, zdaniem wszystkich mówców niezbędne jest skoncentrowanie uwagi społecznej na realizacji sformułowanego na XVIII Plenum KC Partii kierunku działania, zapewniającego dynamiczny rozwój budownictwa socjalistycznego, wyższą jakość pracy i warunków życia narodu.

W czasie dyskusji wskazywano niejednokrotnie na istniejące rezerwy tak w dziedzinie produkcji przemysłowej jak i w rolnictwie i budownictwie, których uruchomienie pozwoli przyspieszyć rozwój gospodarczy województwa.

WYSTĘPUJĄCY w dyskusji prezes WK ZSL T. Orlof i przewodniczący WK SD Cz. Wojtczak zapewnili w imieniu wojewódzkich instancji obu sojuszniczych stronnictw o pełnej akceptacji programu rozwoju kraju zawartego w Wytycznych KC PZPR na VII Zjazd. Członkowie ZSL i SD coraz bardziej rzetelną i efektywną pracą wspierać będą wspólną linię działania, zapewniającą dalszy dynamiczny rozwój społeczno-gospodarczy Ziemi Szczecińskiej.

WYSTĘPUJĄCY na zakończenie dyskusji członek KC PZPR, kierownik Wydziału Administracyjnego KC Teodor Paliwąka podkreślił wielki dorobek w rozwoju społeczno-gospodarczym Pomorza Zachodniego i na tym tle wysoko ocenił ofiarność i zaangażowanie społeczeństwa szczecińskiego oraz aktywu, który czyni wszystko dla osiągnięcia jak najlepszych wyników w pracy na rzecz wykonania i przekroczenia zadań planu pięcioletniego.

(j)

Ciekawe rozwiązanie na AR

Najpierw praca — potem studia

WŚRÓD kandydatów, którzy w bieżącym roku zdawali egzaminy wstępne do szczecińskiej Akademii Rolniczej znalazło się 250 osób, które zdały, ale nie dostały się z powodu braku miejsc. Podobnie było w innych szkołach rolniczych w kraju. Ministerstwo Nauki, Techniki i Szkolnictwa Wyższego zaproponowało interesujące rozwiązanie.

W pierwszych dniach października zorganizowane zostaną Studenckie Ochotnicze Hufce Pracy. Młodzież męska (bo do niej adresowana jest propozycja), która zdała egzamin wstępny, a nie otrzymała indeksów, po 10-miesięcznej pracy i jej zaliczeniu będzie miała w przyszłym roku otwarty wstęp na Akademię Rolniczą bez konieczności powtarzania egzaminu.

Specjalne komisje, powołane przy każdej uczelni, kwalifikować będą kandydatów, do których skierowane zostaną pisma z akademii i kierować w miarę możności do prac zgodnych z wybranym przez nich kierunkiem studiów. Młodzież studenckich OHP pracować będzie w rolnictwie, przemyśle rolno-spożywczym, leśnictwie, ogrodnictwie i in.

W tym czasie organizowane będą konsultacje przedmiotowe (100 godzin w ciągu 10 miesięcy). Praca w OHP spowoduje również zwolnienie od służby wojskowej w bież roku.

(jf)

Wszystkiego najlepszego!

(Dokończenie ze str. 1)

Już od pierwszych dni swego funkcjonowania nowa placówka administracyjna PKP nastawiona była na obsługę transportową zachodnich i północnych połaci naszego kraju w nowych granicach.

30-LECIE Pomorza Zachodniego zbiega się zatem, z trzydziestoleciem szczecińskiej DOKP, która już w sierpniu 1945 r. znalazła swą stałą siedzibę w naszym mieście. Nic więc dziwnego, że szczecińscy kolejarze będą w tym roku swój dzień obchodzić wyjątkowo uroczyście. Mają zresztą specjalne powody do dumy: przed terminem oddali do użytku wielką Nadodrzańską Magistralę Węglową, która szybkimi połączeniami komunikacyjnymi wiąże Dolny Śląsk z zespołem portowym Szczecin — Świnoujście. Wykonali także z nadwyżką swoje zadania planowe. W ciągu ośmiu miesięcy br. szczecińska DOKP przewiozła ponad 26,1 mln pasażerów i przeszło 11 mln ton towarów. Zwłaszcza ta ostatnia liczba świadczy o sukcesie. W roku ubiegłym bowiem, w którym przewóz towarów osiągnął nie notowaną wysokość w historii Pomorza Zachodniego, przetransportowano o 800 tys. ton mniej. Warto przy okazji dodać, że równocześnie przekroczono o 138 tys. t przyjęte na ten okres zadania dodatkowe. (łus)

Bałtyk — stawem hodowlanym?

GDAŃSK PAP. Morski Instytut Rybacki w Gdyni podjął ostatnio wstępne prace nad zagadnieniami akwakultury morskiej — czy też, mówiąc z pewnym uproszczeniem — hodowli ryb w Bałtyku. Największe doświadczenia i praktyczny dorobek w zakresie akwakultury mają Japończycy, którzy hodują w morskiej wodzie nie tylko ryby, ale także głowonogi, skorupiaki i wodorosty.

Zagadnieniami tymi coraz szerzej interesują się także kraje, które nie mają takich jak Japonia kłopotów z niedostatkiem terenów rolniczych. Zaczyna dominować pogląd, że na dłuższą metę akwakultura wyprze obecne sposoby eksploatacji morza — tak jak rolnictwo wyparło na lądzie zbieractwo i myślistwo.

Jednym z zagadnień rozważanych obecnie przez naukowców MIR jest hodowla ryb łososiowatych, które tracą swoją bazę rozrodczą w naszych rzekach, coraz bardziej zanieczyszczonych i coraz gęściej przegradzanych śluzami. Praktykowane obecnie sztuczne zapładnianie ikry łososia i troci oraz hodowla narybku przez 2—3 lata w stawach — nie zapewniają utrzymania wystarczająco licznej populacji i są bardzo kosztowne.

Znacznie większą odporność na sztuczne warunki wylęgu wykazuje pstrąg tęczowy, który czuje się w Bałtyku znakomicie i rośnie nawet szybciej, niż w stawach słodkowodnych. Wstępna propozycja naukowców sugeruje rozwinięcie morskiej hodowli pstrąga tęczowego, a także wyhodowanie jego krzyżówek z łososiem i trocią. Według tej propozycji ryby byłyby umieszczane w wielkich sadzach z tkaniny sieciowej i dokarmiane odpowiednim granulatem paszowym.

Wczoraj w kraju

▲ **UCZYNIĆ wszystko aby VII Zjazd był wspólnym dziełem partii, klasy robotniczej i całego narodu — oto główny nurt dyskusji, jaka rozwinęła się na rozszerzonym Plenum KW PZPR w Kaliszu, w którym brali udział I sekretarze komitetów miejskich i gminnych oraz naczelnicy miast i gmin, a także aktyw polityczno-gospodarczy dużych zakładów pracy województwa. W obradach uczestniczył I sekretarz KC PZPR Edward Gierek.**

W toku obrad, którym przewodniczył I sekretarz KW PZPR Jerzy Kusiak, nakreślono program działania wojewódzkiej organizacji partyjnej, który powinien przyczynić się do wykorzystania wszelkich istniejących jeszcze rezerw gospodarczych województwa. Przyjęto uchwałę, precyzującą kierunki przedzjazdowej pracy kaliskiej organizacji PZPR.

Na zakończenie obrad głos zabrał Edward Gierek.

▲ **PREZYDIUM Rządu na swoim kolejnym posiedzeniu omówiło zadania związane z budową zespołu górniczo-energetycznego „Bełchatów".**

Prezydium Rządu podjęło decyzję w sprawie dostaw dodatkowej ilości węgla w bieżącym kwartale na zaopatrzenie rynku, przede wszystkim wiejskiego, głównie zaś rolników, którzy podnoszą towarowość produkcji.

Na posiedzeniu rozpatrzono opracowany przez Ministerstwo Handlu Wewnętrznego i Usług ramowy program spożycia żywności do 1980 roku. Uznając przedstawiony program za kierunkowo słuszny, Prezydium Rządu zaleciło, aby zawarte w nim rozwiązania były uściślane w toku prac nad planem na lata 1976—1980 oraz nad kolejnymi planami rocznymi.

▲ **WARTOŚĆ zawartych dotychczas kontraktów handlowych na Międzynarodowych Targach Jesiennych w Poznaniu przez nasze centrale i przedsiębiorstwa handlu zagranicznego osiągnęła 560 mln zł dew. Większość obrotów (wartości 454 mln zł dew.) przypada na kraje socjalistyczne.**

Znaczna część zawartych przez nas transakcji — to zakup artykułów przeznaczonych bezpośrednio na zaopatrzenie rynku wewnętrznego.

▲ **NA DRODZE Aleksandrów Kujawski — Bądkowo w miejscowości Służewo, woj. włocławskie samochód miejscowego oddziału Ochotniczej Straży Pożarnej uderzył w autobus PKS.**

W wyniku wypadku 9 osób poniosło śmierć. Zginęli obaj kierowcy i 7 pasażerów. 5 osób ciężko i 10 lżej rannych przebywa w szpitalu. 11 osób, po udzieleniu im pomocy ambulatoryjnej, powróciło do domów.

Postępowanie wyjaśniające w sprawie lekarza S. Wojnickiego

RZECZNIK Dobra Służby Zdrowia przy Okręgowej Komisji Kontroli Zawodowej w Szczecinie lek. med. Wacław Koszarski informuje redakcję, że na podstawie doniesień prasowych (artykuły „Kuriera Szczecińskiego" z 1 i 2 września br. pt. „Zwolnienia z pracy po 50 zł" i „Porządny wśród ślepych i głuchych") wszczyna postępowanie wyjaśniające w zakresie odpowiedzialności zawodowej przeciwko lekarzowi Stanisławowi Wojnickiemu.

Poselska wizytacja w Szczecinie i Stargardzie

Uznanie dla zakładów produkujących modne ubiory młodzieżowe

Jeszcze w tym miesiącu przedmiotem obrad sejmowej Komisji Przemysłu Lekkiego będzie tzw. rynek młodzieżowy, a przede wszystkim sprawy wielkości i jakości produkcji konfekcji dla nastolatków, zaopatrzenie sklepów, itp. W związku z tym cztery grupy posłów wizytowały ostatnio zakłady produkcyjne z terenu województw: warszawskiego, wrocławskiego i legnickiego, łódzkiego i sieradzkiego oraz szczecińskiego.

W CZASIE dwudniowego pobytu w Szczecinie posłowie zapoznali się z pracą Zakładów Przemysłu Odzieżowego „Dana" i „Odra", Spółdzielni Pracy „Trykot" i „Moda" oraz Włókienniczo-Dziewiarskiej Spółdzielni Inwalidów, wczoraj zaś odwiedzili Zakłady Przemysłu Dziewiarskiego „Luxpol" w Stargardzie. W obydwu miastach ponadto wizytowali placówki handlowe. Przedmiotem zainteresowania grupy poselskiej był całokształt zagadnień produkcji i zbytu w zakładach pracy, a więc zaopatrzenie w materiały i surowce, wielkość produkcji, wydajność pracy oraz współpraca z handlem. Nie uszły też uwadze posłów warunki socjalne załóg.

JAK POINFORMOWAŁ nas wczoraj wiceprzewodniczący sejmowej Komisji Przemysłu Lekkiego pos. Bronisław Cieniewski, produkcja naszych zakładów spotkała się z dużym uznaniem posłów. Podkreślano, że wyroby są modne, ładne, starannie wykonane, różnorodne pod względem wzorniczym, a przy tym stosunkowo tanie.

Posłowie interesowali się też problemami utrudniającymi tok produkcji w wizytowanych zakładach. Spośród tych spraw wymienić trzeba przede wszystkim kłopoty transportowe (a co za tym idzie zakłócenia w dostawach na rynek), złe zaopatrzenie w dodatki galanteryjne i tzw. zdobiny oraz wydłużony cykl zaopatrzeniowy w surowce i materiały.

Wnioski stąd wypływające będą przedmiotem dyskusji na forum komisji i znajdą odzwierciedlenie w projektach dezyderatów kierowanych pod adresem resortów gospodarczych.

(mw)

Z BOCIANIEGO GNIAZDA

STATKI NA WEJŚCIU

s/s „Pstrowski" z RFN w balaście
s/s „Malbork" ze Szwecji z rudą
s/s „Sołdek" z Danii w balaście
s/s „Wieczorek" z Danii w balaście
s/s „Brygada Makowskiego" z Danii w balaście
m/s „Przemyśl" z Danii w balaście
m/s „Wadowice" z Danii w balaście
m/s „Kędzierzyn" z Danii w balaście

STATKI NA WYJŚCIU

m/s „Boginka" do Gdańska pod załadunek żelaza do Szwecji
m/s „Dziwożona" do Danii z drobnicą
m/s „Kapitan Ledóchowski" do Ystad z drobnicą
m/s „Świeradów-Zdrój" do Norwegii z drobnicą
m/s „Skierka" do Anglii z walcówką
m/s „Ziemia Szczecińska" do Danii z węglem
s/s „Bielsko" do Danii z węglem
s/s „Kutno" do Danii z węglem

STATKI NA WEJŚCIU 14 bm.

m/s „Dęblin" z Dublina i Newport z drobnicą
m/s „Lębork" ze Szwecji z celulozą i rurami
m/s „Koszalin" z Rotterdamu z drobnicą
m/s „Połczyn-Zdrój" z Antwerpii z drobnicą
m/s „Kopalnia Szczygłowice" z Cork w balaście do Świnoujścia.
m/s „Ina" z Anglii z magnezytami
m/s „Jelcz II" z Holandii w balaście
s/s „Tczew" z RFN w balaście

STATKI NA WYJŚCIU 14 bm.

s/s „Pstrowski" do Danii z węglem
s/s „Wieczorek" do Danii z węglem
s/s „Sołdek" do Danii z węglem
s/s „Brygada Makowskiego" do Danii z węglem
m/s „Kędzierzyn" do Danii z węglem
m/s „Wadowice" do Danii z węglem
m/s „Przemyśl" do Danii z węglem

Halny w Tatrach

ZAKOPANE PAP. Po okresie pięknej słonecznej pogody, 12 bm. w Tatrach zerwał się halny wiatr. Obserwatorium meteorologiczne na Kasprowym Wierchu notowało na górze temperaturę 5 stopni, prędkość wiatru 15 m/sek., a w porywach do 25 m/sek.

Wiatr unieruchomił kolejkę linową na Kasprowy Wierch i zahamował ruch turystyczny.

KONGO. Uczennice szkoły podstawowej w Mindouly.

(CAF)

Zakończenie debaty generalnej na VII specjalnej sesji ONZ

Początek pozytywnego dialogu w sprawie przebudowy międzynarodowych stosunków gospodarczych

NOWY JORK PAP. Debata generalna VII specjalnej sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ w sprawie rozwoju ekonomicznego i międzynarodowej współpracy gospodarczej, w której udział wzięło 107 państw, stanowiła integralną część olbrzymiego nurtu wysiłków międzynarodowej społeczności, dążącej do normalizacji i poprawy współżycia między narodami.

W DEBACIE podkreślano, iż walka z wyzyskiem imperialistycznym i kolonializmem, dążenie do umocnienia suwerenności i niepodległości krajów rozwijających się, stanowią organiczną i nieodłączną część wysiłków emancypacyjnych i dążeń do likwidacji zacofania cywilizacyjnego i postępu gospodarczego tych krajów.

VII SESJA skoncentrowała zasadniczy wysiłek na zapoczątkowaniu procesu realizacji zasad deklaracji o ustanowieniu nowego ładu gospodarczego, osiągnięciu maksimum porozumienia co do zakresu i czasu rozwiązania najbardziej pilnych problemów z dziedziny międzynarodowej współpracy gospodarczej.

Najbardziej znamienną cechą debaty generalnej była dominująca tendencja do rozszerzenia zakresu wzajemnego zrozumienia między państwami oraz rzeczywistej współpracy.

DEBATA wykazała w wielu wypadkach pewną zbieżność poglądów między krajami rozwijającymi się i rozwiniętymi, jednak stopień tej zbieżności był różny w odniesieniu do różnych problemów.

Jedną z najważniejszych tendencji w debacie generalnej było silniejsze niż podczas VI specjalnej sesji akcentowanie przez kraje rozwijające się potrzeby zwiększenia własnych wysiłków i dokonania wewnętrznych przemian, jak również mobilizacja wewnętrznych zasobów w celu przyspieszenia postępu gospodarczego i społecznego.

PO ZAKOŃCZENIU debaty generalnej na VII sesji specjalnej Zgromadzenia Ogólnego NZ, nadal trwają prace w komitecie przygotowującym zasadnicze dokumenty sesji, dotyczące rozwoju ekonomicznego i międzynarodowej współpracy gospodarczej.

FIASKO ROZMÓW BRYTYJSKO-ISLANDZKICH

◆ W stolicy Islandii, Reykjaviku, odbyły się w czwartek rozmowy przedstawicieli W. Brytanii i Islandii na temat prawa połowu ryb przez brytyjskie kutry w pasie islandzkich wód przybrzeżnych. Spotkanie zakończyło się fiaskiem i wyrażane są nawet obawy, czy między obu krajami znowu nie wybuchnie „wojna dorszowa".

Przedmiotem rozmów było prawo połowów w obrębie islandzkich wód przybrzeżnych, które poczynając od 15 października kraj ten rozszerza z 50 do 200 mil morskich. Poprzednia „wojna dorszowa" wybuchła po rozszerzeniu w 1972 r. przez Islandię pasa wód przybrzeżnych z 12 do 50 mil morskich.

DECYZJA RZĄDU CYPRYJSKIEGO

◆ Rząd Cypru powziął decyzję, o postawieniu kwestii cypryjskiej na porządku dziennym najbliższej sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ. Decyzja zapadła w związku z załamaniem się rozmów między przedstawicielami dwóch wspólnot cypryjskich — Glafkosem Kleridisem i Raufem Denktaszem.

Prezydent Makarios uda się do Nowego Jorku, by na sesji Zgromadzenia Ogólnego przedstawić stanowisko Cypru.

KOLEJNE WYROKI ŚMIERCI W MADRYCIE

◆ Trybunał wojskowy w El Goloso skazał na karę śmierci trzech członków „Antyfaszystowskiego i Patriotycznego Frontu Rewolucyjnego" (FRAP): Vladimiro Fernandeza Tovara, Manuela Antonio Chivite i Jose Baena Alonso. Dwaj inni członkowie tej organizacji zostali skazani na kary 30 i 25 lat więzienia. Pięciu członków FRAP skazano za zabójstwo policjanta w Madrycie 14 lipca br.

Akt oskarżenia opierał się na zeznaniach aresztowanych, które zostały wymuszone torturami. Obrońcy oskarżonych zaprotestowali przeciwko pospiesznemu przeprowadzeniu śledztwa oraz przeciwko odmowie ze strony trybunału i sędziego śledczego wyrażenia zgody na przedstawienie dowodów rzeczowych lub powołania świadków.

Znów trzęsienie ziemi w Turcji

SOFIA PAP. Z Ankary donoszą, że wschodnia część Turcji dotknięta została w piątek przez nowe trzęsienie ziemi. W pobliżu miasta Lice, które zdewastowane zostało przez trzęsienie ziemi w ub. sobotę, nowe wstrząsy spowodowały całkowite zniszczenie 50 domów mieszkalnych. 122 domy uległy uszkodzeniu.

Nie ma żadnych informacji, czy piątkowe trzęsienie spowodowało ofiary w ludziach. Na skutek trzęsienia w ub. sobotę zginęło 2 350 osób. Prawdopodobnie liczba ta jeszcze wzrośnie, gdyż nadal spod gruzów Lice wydobywane są zwłoki.

Radziecki mini-aparat fotograficzny

MOSKWA PAP. Miniaturowy aparat fotograficzny, przeznaczony do powszechnego użytku, zaprezentowali na moskiewskiej wystawie osiągnięć gospodarki narodowej ZSRR konstruktorzy z Ukrainy. Jego rozmiary wynoszą 28×47/86 mm. Czasy migawki — 1/30, 1/60 i 1/200 sek. Aparat wykonuje zdjęcia na nieperforowanej taśmie 16 mm.

Podwyżka cen paliwa we Francji

PARYŻ PAP. W Paryżu podano do wiadomości, że od 15 bm. ceny paliwa we Francji — z wyjątkiem benzyny — zostaną podniesione o 6,1 proc. Podwyżka cen paliwa ma istotne znaczenie dla ogółu obywateli, większość bowiem domów we Francji jest opalana mazutem.

Nowy hymn i godło Etiopii

ADDIS ABEBA PAP. Rząd Etiopii zatwierdził w piątek nowy hymn narodowy oraz godło państwa. Godło Etiopii przedstawia sochę i koło zębate obramowane kłosami pszenicy, symbol jedności chłopów i robotników. Na dole znajduje się tarcza i skrzyżowane miecze — na znak zdecydowania w obronie zdobyczy rewolucji ludowej z 12 września 1974 roku. Na górze umieszczono napis „Tymczasowy rząd wojskowy socjalistycznej Etiopii".

Bobby Vinton sławi Polki

(Dokończenie ze str. 1)

Telewizje amerykańskie także nie były specjalnie przychylne amerykańskim Polakom, w pewnym okresie roiło się w różnych programach od czarnych charakterów i śmiesznych pokrak, noszących nazwiska kończące się na — ski. Komik telewizyjny, który chciał się przypodchlebić publiczności, zawsze pakował do swojego programu parę tak zwanych polskich kawałów. Nawet ostatnio przed paroma tygodniami miałem przykrość słuchać znanego aktora Jerry Lewisa, który popisywał się podobnymi żartami.

Ale moje obawy, że Bobby Vinton da się złapać na podobne podszepty, okazały się płonne. Nie zapomniał, że jego amerykańska popularność została zbudowana w ubiegłym roku na piosence „Ja Cię kocham", śpiewanej po polsku i po angielsku — piosence, która stała się przebojem radiowym.

Vinton śpiewał po angielsku piosenkę o najpiękniejszej dziewczynie na świecie, która po to, aby była najpiękniejsza, musi być Polką. Przedstawił także Teda Knighta, dość znanego aktora telewizyjnego, który też jest Polakiem i który przedstawił się jako Tadeusz Czesław Stanisław Konopka. Dekoracje estrady, to w złocie tłoczone polskie orły. Przez scenę przetańczyła po krakowsku ubrana dziewczyna. W kilku melodiach wyśpiewywanych przez Vintona snuł się wątek pól mazowieckich i w ogóle był to doskonały program, a dla tutejszej Polonii szczególnie podbudowujący.

Jan ZAKRZEWSKI

Protest artysty

P. Alechinsky spalił 200 swych obrazów

PARYŻ PAP. Jeden z czołowych współczesnych artystów-malarzy, Pierre Alechinsky, spalił przed kilku dniami w swym paryskim atelier 200 swych obrazów, by zaprotestować w ten sposób przeciwko stosunkom panującym w handlu dziełami sztuki na Zachodzie.

Pierre Alechinsky — z pochodzenia Belg — założył wspólnie z innymi artystami: Appelem, Cornellem i Jornem, grupę „Cobra", której nazwa pochodzi od pierwszych liter Kopenhagi, Brukseli i Amsterdamu, gdzie przez wiele lat działali owi artyści. Grupa „Cobra" stworzyła nowy kierunek we współczesnym malarstwie, a jej członkowie odnieśli szereg sukcesów, przez co ich prace stały się szczególnie poszukiwane. Doszło do tego, że rysunki Alechinsky'ego z lat szkolnych umieszcza się w katalogach dzieł sztuki i sprzedaje po wysokich cenach ludziom, którzy widzą w tym doskonałą lokatę kapitału w okresie galopującej inflacji.

Członkowie grupy „Cobra" uważają, że właściciele galerii — dla zwiększenia swoich dochodów — sprzedają nawet owe niedoskonałe prace, co przynosi szkodę dobremu imieniu artystów, bowiem dzieła takie nie zawsze dobrze świadczą o talencie ich autorów. Spalenie 200 obrazów przez Alechinsky'ego jest więc swoistą formą protestu przeciwko takim praktykom.

We wraku statku „Andrea Doria" nie ma żadnych skarbów

WASZYNGTON PAP. Amerykański filmowiec Peter Gimbel z zespołu realizującego telewizyjny film dokumentalny o włoskim statku pasażerskim, który po zderzeniu ze szwedzkim liniowcem „Stockholm" zatonął przed 18 laty, uważa, że pogłoski o skarbach w sejfach „Andrei Dorii" są wymyślone. Gimbel wielokrotnie penetrował wrak statku, ale nie znalazł nic, co wskazywałoby na istnienie jakiegoś skarbu.

Odkąd rozeszły się pogłoski o legendarnych skarbach zamkniętych w sejfach wraku „Andrei Dorii", poszukiwacze przygód i łatwego zarobku podjęli wiele wypraw, które skończyły się fiaskiem.

Porwanie po włosku [2]

Bankierzy wkraczają na scenę

PORWANIA wrosły w codzienną rzeczywistość Italii. W 1970 r. zdarzyło się we Włoszech dziewięć wypadków kidnapingu, w 1971 r. — czternaście, w 1973 r. — siedemnaście, w 1974 r. — czterdzieści sześć, a od początku bieżącego roku — około pięćdziesiąt.

Policja odnajduje sprawców co drugiego porwania: połowie kidnaperów udaje się umknąć. Dzienniki włoskie publikują regularnie wiadomości na temat uprowadzeń, drukując listę osób znajdujących się aktualnie w rękach porywaczy, z wyszczególnieniem daty uprowadzenia, żądań kidnaperów, przebiegu negocjacji itp. Włoscy czytelnicy gazet studiują rubrykę „porwania", podobnie jak śledzi się wykazy kursów giełdowych.

BEZ FILANTROPII

TRZY LATA temu dwieście milionów lirów wydawało się maksymalną sumą, jaką mogli żądać porywacze. W rok później, gdy został porwany Paul Getty III, wielkość okupu przekroczyła miliard. Od tego czasu rekordy pobito wielokrotnie. Obecnie nie porywa się już nikogo za mniej niż osiemdziesięć miliardów.

SKĄD wydostaje się te nieprawdopodobne sumy — w krótkim czasie?

„Oprocentowane pożyczki bankowe" — odpowiadają nagabywani. Ale kto może zagwarantować bankom, że ich klienci, którzy zostali poszkodowani, będą nadal wypłacalni? Tę gwarancję muszą stanowić dziesiątki miliardów lirów ulokowane w Szwajcarii czy też w Lichtensteinie. Banki nie są instytucjami charytatywnymi. Jeżeli wypłacają na kredyt dziesięć miliardów lirów, to nie mogą pozostawać niewtajemniczone. Znają one stan zagranicznych kont swoich klientów. Kryją więc oszustwa podatkowe i współuczestniczą w wywożeniu kapitałów...

NICI prowadzą jeszcze dalej. Przypuszcza się, że niektóre uprowadzenia były symulowane przez same „ofiary", zainteresowane w tym, aby sumą okupu została potrącona z wykazu ich dochodów.

Kidnaping stał się niebagatelnym czynnikiem ekonomii Włoch, z którym trzeba się obecnie liczyć. Banki angażują się w sprawy uprowadzonych, udzielając bardzo wysokich pożyczek lub kredytów. Drugą rękę wyciągają bankierzy w stronę kidnaperów, wskazując dyskretny sposób wywiezienia okupu za granicę. Pieniądz nie jest „trefny", zwłaszcza gdy poleży trochę w okolicach Alp Szwajcarskich.

SPRĘŻYNY BIZNESU

W KRĘGU kidnapingu cały zwią zany z nim „przemysł" rozkwita. Towarzystwa ubezpieczeniowe proponują specjalne polisy: opłata roczna milion lirów za sto milionów odszkodowania w przypadku uprowadzenia. Swoje dobre dni przeżywają także producenci drzwi pancernych oraz wszelkich „gadżetów", które mają być pomocne ofiarom przy próbie porwania.

Wnioski o pozwolenie na posiadanie broni napływają do prefektur policji. Sprzedaż pistoletów zwiększyła się ostatnio o ponad 40 proc. rocznie. Osoby szczególnie znane i narażone na porwanie nie wychodzą na miasto bez broni w kieszeni. Przemysłowcy przyjmują klientów w swoich biurach, zapewniając sobie wpierw ochronę straży przybocznej; wynajmuje się ją za 500 tys. lirów miesięcznie. I jest to obecnie profesja, której bynajmniej nie neka bezrobocie...

Uzbrojeni, strzeżeni „kandydaci" do porwania otaczają się specjalistami, którzy mają ich przed kidnaperami uchronić. Część z nich jednak nie zasypia spokojnie, dopóki nie schroni się za granicę, albo nie ulokuje swoich dzieci w cichych pensjonatach nad brzegami Lemanu.

(cdn)

ALEKSANDRA HORNA

Mini-spódniczka ważniejsza od kariery

LONDYN PAP. Niezwykle zdecydowaną postawę zajęła Gale Watson, urzędniczka Rady Miejskiej w Halstead (W. Brytania). Burmistrz miasta pani Kathleen Jones zwróciła jej uwagę, iż mini-spódniczki, w jakich przychodzi do pracy, nie licują z powagą wykonywanej przez nią funkcji. Gale Watson nie wzięła sobie jednak do serca tych uwag i stwierdziła, że nie zmieni swojego sposobu ubierania się. Po kilku dalszych „reprymendach" od przełożonej, zrezygnowała z pracy w Radzie Miejskiej.

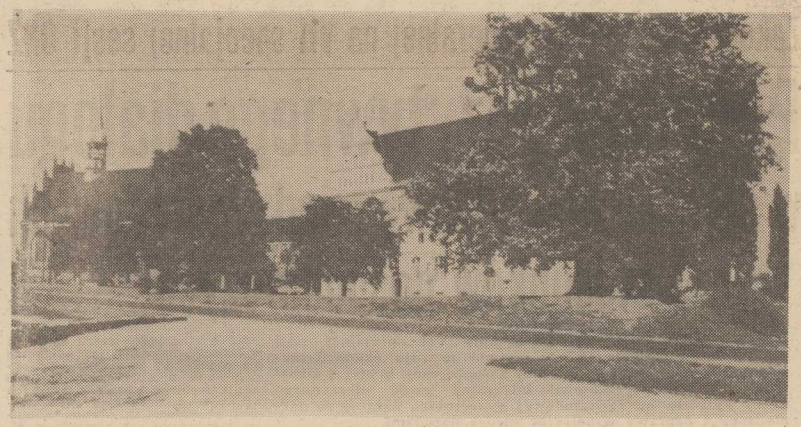

ZAPEWNE w tym miejscu na podgrodziu (obecnie Podzamcze) w sąsiedztwie świątyni Trygława, odbywały się doroczne igrce szczecinian w XI i XII wieku.

Foto: Z. Jodkowski

Karty miejskiego albumu

Uciechy szczecińskiego ludu

„LUD ten jest w całości skłonny do obżarstwa, ucztowania, zabaw i przepychu oraz lubuje się w strojach i ozdobach..." powiada o szczecinianach niemiecki kronikarz z XVI wieku Tomasz Kantzow — „...zachował w sobie wiele rubaszności i prostactwa Wendów (Słowian)..."

Z większą sympatią wyrażał się o mieszkańcach Szczecina inny dziejopis Herbord (wiek XII) który wcześniej i dłużej w naszym grodzie gościł. Powiada, że *„stoły są tu zawsze gotowe na przyjęcie biesiadników"* i chociaż *„kradną i tu jak wszędzie"*, to jednak *„nagminnie panuje zasada (...) co ukradniesz w nocy, nazajutrz gościowi ofiarować musisz..."*.

Ludek, jak z tego widać, choć niezbyt sforny, był jednak pełen pogody ducha i do uciech skory. Okazje do świąt i zabaw były różnorodne. Wyznaczał je przede wszystkim rytm kalendarza. Hucznie witano wiosnę i żegnano lato. Do tych głównych przełomów pór roku dopasowano terminy uroczystości religijnych. W świątyniach, po rytualnych ceremoniach ku czci Trygława, całą noc często trwała radosna biesiada znaczniejszych szczecinian. Tłum pospólstwa ucztował u podnóża świątyni, zwykle pod wielkim dębem lub lipą (tym drzewom wszystkie słowiańskie ludy przypisywały szczególnie pomyślny wpływ na losy ludzkie).

Jak pisze wyżej wymieniony Herbord, przybyli do Szczecina misjonarze (miało to być w końcu czerwca) z przerażeniem ujrzeli tłum niewiast i mężczyzn pląsający u stóp świątyni przy zgoła „barbarzyńskiej muzyce". Zgorszeni mnisi przeczekali całonocne tańce w bezpiecznej odległości od grodu i dopiero nazajutrz, pod osłoną przedstawicieli księcia, weszli do Szczecina.

Zapewne owa muzyka wygrywana była na różnego rodzaju piszczałkach, bębnach, rogach i gęślach — instrumentach używanych od czasów zamierzchłych jak Słowiańszczyzna długa i szeroka. Bębny występowały wówczas jako symbol powagi i grozy. Bito w nie w czas wojny, a także dla dodania splendoru religijnym obrzędom. Powszechny w sferze „lżejszej pra-muzy" był wtedy prosty flet, lub piszczałka. Najbardziej ugruntowanym uznaniem cieszyli się jednak gęślarze. Gęślików nie mógł wykonać byle wieśniak, a umiejętność grania na nich uchodziła za szczególny dar bogów.

Wkrótce po zjawieniu się na Pomorzu wojów Krzywoustego, do Szczecina poczęły przenikać obyczaje Wiślan i Polan. Te świeckie — znacznie łatwiej niż zasady nowej religii. Wielce nad tym ubolewali mnisi biskupa Ottona. W Szczecinie i okolicy powstały nowe „importowane" instytucje rozrywki — karczmy. Początkowo większość z nich stanowiła własność księcia. Potem, książę stracił gastronomiczny monopol na rzecz mieszczan i możnych. W wieku XIII wiele karczm podszczecińskich, prowadzili... księża. Interes był nieźły, skoro za całoroczny czysty zysk karczmarz mógł wtedy nabyć zupełnie pokaźne gospodarstwo rolne.

W tych średniowiecznych knajpach pito gęste szczecińskie piwo, przy dźwiękach gęśli grywano w kości (sporządzone zwykle z gliny a czasem — z bursztynu) oznaczone jak dziś punktami od 1 do 6. W karczmach „lepszych", bardziej elitarnych uprawiano grę, której zasady przypominają obecne warcaby. Powszechnie w zimowe wieczory odprawiano posołu wróżby, rzucano losy. Do tego celu służyły specjalnie przygotowane kości z wydrążonymi w nich otworami.

Od niepamiętnych czasów miejscami towarzyskich spotkań były łaźnie — jedne z pierwszych instytucji publicznych w ogóle. Chodziło nie tyle o kąpiel, ile o rytuał. W drewnianej budzie, która stała w XII wieku na szczecińskim placu targowym, w kłębach pary klienci wiedli zażarte dyskusje polityczne, finalizowali transakcje handlowe, opowiadali sobie plotki i dykteryjki. Cała ta towarzyska oprawa wizyty w łaźni pozwalała dzielnie znieść samą czynność mycia, która wówczas nie uchodziła bynajmniej za przyjemność. W łaźni bywał każdy, ale zaledwie raz, dwa razy do roku...

(ław)

W „Kurierowej" kawiarence

Trudne życie (dorosłych)

DZIŚ w „Kurierowej kawiarence" podejmujemy nietypowego gościa. Wojtuś jest uczniem klasy I „b" w Szkole Podstawowej nr 62. Jak z dumą podkreśla — skończył już siedem lat.

— Masz rodzeństwo?

— Tak, brata Maćka, ale on jest jeszcze mały. Ma dopiero 5 lat. Do szkoły nawet nie chodzi.

— Ty jesteś pierwszoklasistą, czy oznacza to że jesteś już duży, dorosły?

— Trochę — tak. Ale nie chciałbym być całkiem dorosły... Dorośli mają smutne życie.

— Dlaczego tak sądzisz?

— Bo nie mogą szaleć.

— Co to znaczy „szaleć"?

— Pani nie wie...? No tak... więc to znaczy robić fikołki, skakać po tapczanie...

— Dorośli nie potrafią?

— Potrafią, ale im nie wypada... W ogóle mają ciężkie życie.

— Dlaczego?

— Bo mają dużo kłopotów. Tatuś i mamusia ciągle jakieś mają; nawet ze mną i z Maćkiem.

— Uważasz więc, że dzieci kłopotów nie mają?

— Nie, też mają. Nawet ja.

— A jaki największy?

— Z samochodem.

— Masz samochód, taki prawdziwy?

— Nie. I właśnie z tym mam kłopot. Gdybym miał auto, jeździłbym często do wujka do Stargardu.

— Więc jednak dzieci wcale nie są w lepszej sytuacji?

— Są, bo dorośli mają jeszcze bardzo dużo obowiązków. Najwięcej — mamusia a tatuś, to mówi, że ma tyle obowiązków, że mu głowa pęka...

— Na pół?

— Nie... to przecież tylko żart. Tatuś lubi żartować.

— Ty też?

— Ja nie znam się na żartach, kiedyś się znałem.

— Wróćmy więc do poważnej rozmowy. Skoro starsi mają tak dużo obowiązków: czy wyręczasz w czymś rodziców?

— Pewnie... Odkurzam mieszkanie, pomagam wychowywać Maćka...

— Czy to łatwo wychowywać dzieci?

— Nie, bo są trudne, nie chcą słuchać. Nasz Maciek, to jest taki leniwy, że...! Tyle razy już mu mówiłem, żeby sprzątał po sobie zabawki. I zawsze ja to muszę robić.

— Masz pewnie również swoje własne obowiązki?

— Tak, muszę chodzić do szkoły. Lubię lekcje, bo są zabawne. Muszę się dobrze uczyć, bo chcę zostać marynarzem. Będę zwiedzał świat.

— Dokąd najpierw popłyniesz?

— Do Afryki. Chcę zobaczyć, jak tam ludzie żyją.

— Myślisz, że będzie to ciekawe?

— Pewnie. Przecież oni zupełnie inaczej mieszkają niż my; w takich małych domkach z trzciny. A w tym... jak to się nazywa... aha, buszu są bardzo interesujące zwierzęta.

— Skąd wiesz? Jeszcze tam nie byłeś...

— Przecież w telewizji pokazywali! Pani nie ma telewizora?!

— Mam, ale nie zawsze oglądam.

— A ja bardzo lubię, tylko nie mogę długo. Mamusia pozwala tylko do „dobranocki", a potem, niestety, do łóżka.

— Buntujesz się?

— Tak, bo nie mogę nigdy zasnąć.

— Nerwowy jesteś?

— Czasami tak.

— Właśnie widzę, że zaczynasz wiercić się w fotelu.

— Bo teraz się denerwuję, czy zdążę do szkoły na lekcje.

— O, to już nie zatrzymujemy...

(zdan)

Już wkrótce

Karetą po Szczecinie

PAN BACHORSKI zdobył sobie w naszym mieście dużą popularność. Choć już kilka miesięcy krąży po ulicach swym dziwnym jak na te czasy wehikułem, elegancką czarną dorożką, wciąż wzbudza sensację. Chętnych na przejażdżkę nie brakuje.

— Nie narzekam na brak pasażerów. Gdy tylko pokaże się na ulicy już mnie ktoś zatrzymuje. Woże turystów i stałych mieszkańców Szczecina dorosłych i dzieci. A ślubów ile już oglądałem! Bardzo wiele młodych par wiozłem ku nowej drodze życia. Jako że pierwsi informowaliście o moim istnieniu zdradzę Wam iż przygotowuje dla szczecinian niespodziankę. Zamierzam kupić prawdziwą karetę, no i — oczywiście — jeszcze jednego konika. Takim zaprzęgiem będzie jechało się przyjemniej niż dorożką, zwłaszcza podczas chłodnych pór roku. A dla nowożeńców taka frajda — powiedział nam pierwszy i jedyny w naszym mieście fiakier.

A zatem niebawem czeka nas nowa atrakcja. Liczymy jednak na to, że latem wracać będzie do łask pana Bachorskiego polubiona przez pasażerów, czarna dorożka.

(zdan)

Z sali sądowej

„Życie rodzinne"

BYŁO poniedziałkowe popołudnie. Na jednej z budów Nadodrzańskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego kilku pracowników postanowiło uczcić początek nowego tygodnia. Wypili więc we czwórkę litr wódki, a że było im mało „skoczyli" do pobliskiego baru, gdzie wzmocnili się dodatkowo dwoma setkami „na twarz". Jeden z nich 45-letni cieśla Stanisław R. podziękował za towarzystwo i niepewnym krokiem pomaszerował w stronę domu. Na klatce schodowej budynku w którym mieszkał, spotkał sąsiadów. Wywiązała się sprzeczka, a następnie bijatyka. Przyczyną nieporozumienia był pies Stanisława R. Wszyscy w kamienicy bali się tego groźnego wilczura, a Stanisław R. od czasu do czasu wypuszczał go na schody, setnie się bawiąc widokiem uciekających ludzi. Sąsiedzi dali więc nauczkę Stanisławowi R., który w związku z tym faktem dotarł do domu w bardzo złym nastroju. Swoją złość wyładowywał na domownikach. Około godziny 21 żona Stanisława R. znając awanturniczy charakter męża postanowiła przezornie opuścić mieszkanie. Zabrała z sobą 17-letnią córkę i poszła na noc do sąsiadki. Proponowała także, aby razem z nią opuścił mieszkanie jej ojciec, 75-letni Jan M. Jednak staruszek nie widział potrzeby opuszczania swojego mieszkania tylko dlatego, że ma zięcia awanturnika.

17 grudnia 1974 roku, o godzinie 5.10, u oficera dyżurnego KD MO Szczecin-Śródmieście zgłosił się Stanisław R. i powiedział: „Mój teść chyba umarł. Miał 75 lat i ciągle chorował".

Przybyła na miejsce ekipa operacyjna MO znalazła w mieszkaniu leżącego na tapczanie Jana M. Był martwy. Już na pierwszy rzut oka widoczne były rozległe obrażenia twarzy i głowy. Przeprowadzono sekcję zwłok. Zespół biegłych lekarzy wydał opinię. Znalazła się ona w akcie oskarżenia, który przeciwko Stanisławowi R. sporządził Urząd Prokuratorski. W akcie oskarżenia czytamy m. in.: Stanisław R. (...) uderzył kilkakrotnie Jana M. głową i plecami o krawędź żeliwnego zlewozmywaka powodując złamanie kości nosowej, złamanie żuchwy, pęknięcie kości policzkowej oraz złamanie żeber, w wyniku czego nastąpił zgon.

Stanisław R. po przedstawieniu mu materiału dowodowego zebranego w trakcie śledztwa, przyznał się do dokonania zabójstwa.

Krytycznego dnia, gdy żona i córka wyszły już z mieszkania, Stanisław R. czując nadal pociąg do alkoholu podszedł do spiżarni w której stało wino domowej roboty. Na drodze stanął mu nieopatrznie teść, który powiedział „Jeszcze tobie mało?". To odezwanie doprowadziło Stanisława R. do przysłowiowej „szewskiej pasji". Złapał staruszka za głowę i zaczął nią bić o zlewozmywak. Gdy już wyładował swój gniew poszedł spać. Zbudził się następnego dnia przed godziną 5 posprzątał mieszkanie, starannie zmywając liczne ślady krwi i ułożył zwłoki teścia na tapczanie, po czym udał się do KD MO.

Zespół biegłych lekarzy psychiatrów. który przeprowadził obserwację Stanisława R. stwierdził że podejrzany „nie jest osobnikiem otępiałym intelektualnie, rozumie i ma zachowane normy etyczno-moralne, zdawał też sobie sprawę z konsekwencji nadużywania alkoholu".

8 września br. przed II Wydziałem Karnym Sądu Wojewódzkiego w Szczecinie rozpoczęła się rozprawa przeciwko Stanisławowi R. Oskarżony przyznał się do stawianego mu aktem oskarżenia zarzutu.

Ogłoszenie wyroku nastąpi pod koniec bieżącego miesiąca.

Maciej CZEKAŁA

„BYĆ SZCZECINIANINEM"

Z MYŚLĄ o tych wszystkich Czytelnikach, którzy chcieliby jeszcze odpowiedzieć na pytania jubileuszowej ankiety „Kuriera Szczecińskiego" pod hasłem „BYĆ SZCZECINIANINEM" przypominamy jej 15 pytań. Odpowiedzi prosimy kierować pod adresem: „Kurier Szczeciński" 70-550 Szczecin, pl. Hołdu Pruskiego 8, z dopiskiem na kopercie: „BYĆ SZCZECINIANINEM". Wśród uczestników rozlosujemy wiele cennych nagród wartości 20 tys. złotych.

Czekamy na Wasze wypowiedzi w ankiecie. A oto pytania:

1. Co oznacza dla ciebie osobiście — być szczecinianinem?

2. Powojenne „wędrówki ludów" rzuciły na te ziemie ludzi z różnych stron — od jak dawna tu mieszkasz i które to jest miasto twojego życia? Czy spełniło oczekiwania i nadzieje? Czy chciałbyś zmienić je na inne i dlaczego? Czy twoje dzieci wiążą swe plany życiowe ze Szczecinem?

3. Co uważasz za największe osiągnięcie minionego 30-lecia?

4. Czy ogrom przemian, jaki się dokonał satysfakcjonuje ciebie w pełni?

5. Co jest jeszcze ważnego do zrobienia? Jakie sprawy należy traktować jako najpilniejsze, a jakie należałoby umieścić w planach długofalowych?

6. Czy spełniły się twoje ambicje osobiste? A zawodowe? Jak oceniasz swój udział w tym, co się tu dokonało?

7. Jak układają się stosunki międzyludzkie w twoim środowisku?

8. Co stanowi największą przeszkodę w twojej pracy? Jakie widzisz możliwości jej usunięcia (złagodzenia)?

9. Jakie cechy charakteru ludzkiego cenisz sobie najbardziej? Które z nich uważasz za szczególnie wartościowe u człowieka naszych czasów?

10. Jaką rolę odgrywa w twoim życiu gospodarka morska? Co wynika dla ciebie z faktu że miasto, w którym żyjesz leży nad Odrą? Czy sądzisz, że rzeka ta jest — zgodnie z hasłem cyklu naszych publikacji — „szansą Szczecina"?

11. W naszych poprzednich ankietach (m. in. „Szczecin — rzeczywistość, potrzeby, marzenia") zajmowaliśmy się wspólnie szeroko pojmowanymi problemami gospodarki miejskiej. Co się od tego czasu zmieniło na korzyść w funkcjonowaniu mechanizmu miejskiego, a co wymaga zdecydowanej poprawy?

12. Czy zadowala cię tempo realizacji inwestycji miejskich, związanych z warunkami bytu mieszkańców i funkcjonowaniem gospodarki komunalnej?

13. Z każdym rokiem zwiększa się ilość czasu przeznaczonego na odpoczynek. Jakie znaczenie ma dla ciebie rekreacja i czynny wypoczynek oraz jakie przedsięwzięcia należałoby podjąć by czas ten wykorzystać zgodnie z twoimi potrzebami (upodobaniami)?

14. Poszukujemy wspólnie „straconego czasu" — gdzie on jest według ciebie — szczególnie marnotrawiony?

15. Mimo wszelkich sukcesów — cechuje nas twórczy niepokój. Co naszym wspólnym działaniem możemy jeszcze przeobrazić, zmienić, poprawić dla przybliżenia tego, co jeszcze dziś wydaje się być odległe, w sferze materialnej, kulturze życia i wzajemnych stosunkach między ludźmi?

JESTEM PIONIEREM

BYĆ SZCZECINIANINEM, to jeszcze nie wszystko. Sama myśl ankiety podpowiada, że warto z okazji 30-lecia zrobić bilans własny i otoczenia...

W roku 1947 przyjechałem do Szczecina na gruzy i zniszczenia. Sklepy? Można je było na palcach policzyć. Stare Miasto całkowicie zasypane gruzami, ulice wąskie, bez przejazdu. Miejska komunikacja w pieluchach, jednak z dużym wysiłkiem radzi sobie z trudnościami. Wiele dzielnic opustoszałych, jak po epidemii. Przy ul. Ku Słońcu zamieszkałem jako trzeci mieszkaniec. Wszystkie budynki były nie zajęte. Połączenie ze śródmieściem zawalone było gruzami wiaduktu kolejowego .

Byłem zdemobilizowanym żołnierzem. Zająłem mieszkanie mając tylko plecak. Razem ze mną była żona, matka i 7-letni syn. Córka urodziła się już w Szczecinie. Okna trzeba było zabijać deskami, drzwi zabezpieczać kolczastym drutem. Cała rodzina spała na podłodze w jednym pokoju. Dopiero później Urząd Likwidacyjny pomógł, wyposażając nas w pozbierane gdzie indziej meble.

PIERWSZYCH mieszkańców Szczecina podzieliłbym dziś na trzy grupy. Pierwsza to ci, którzy chcieli tu znaleźć swój dom. To oni uprzątali gruzy, organizowali od podstaw życie w mieście, walczyli z plotką o tymczasowości i wrogą propagandą. Druga grupa — to wędrowni handlarze szukający łatwych zarobków. Osiedlali się, by po kilku miesiącach wyjechać wywożąc meble i inne wartościowe przedmioty. Najbezczelniejsi przyjeżdżali ponownie, by znów się bogacić. Wreszcie grupę trzecią stanowił element niepewny, chwiejny. Przyjeżdżali i wyjeżdżali ze Szczecina przestraszeni trudnymi warunkami bytu, plotkami o nowej wojnie, niepewni tego czy miasto pozostanie przy Polsce.

Po przyjeździe do Szczecina niezwłocznie wstąpiłem do Związku Osadników Wojskowych. Działałem na terenie całego województwa. W uznaniu mej pracy otrzymałem roczną Kartę Honorową uprawniającą do bezpłatnych przejazdów środkami miejskiej komunikacji. Tak wówczas nagradzano aktywistów..

Pracowałem zawodowo jako instruktor do spraw organizacji państwowych ośrodków maszynowych. Często jeździłem w teren, a nie były to łatwe wyjazdy. Pamiętam częste sabotaże jakie wówczas miały miejsce.

Jestem bezpartyjny. Mam jednak olbrzymie uznanie dla ludzi partii i ich ciężkiej walki w czasach gdy całe województwo pokryte było gruzami. Nowe życie budowało się wówczas od podstaw.

Praca aktywisty nie polegała tylko na zasiadaniu w różnych komisjach. Wiele dniówek po pracy zawodowej musiał poświęcać każdy z nas by odgruzowywać ulice. W ciężkim trudzie dnia codziennego odradzało się wówczas życie w polskim Szczecinie. Nie było łatwo, lecz jaka to dziś satysfakcja iść na spacer odbudowanymi ulicami, pojechać nowoczesną arterią czy posiedzieć na ławce w pięknie zazielenionym parku. W każdym z tych osiągnięć, w każdym sukcesie gospodarczym portu, stoczni czy innego zakładu mieści się bowiem także i cząstka mojego wysiłku i trudu, by miasto przywrócić życiu.

Czytam w wypowiedziach wiele narzekań. Pisze się, że mało jest mieszkań, mało żłobków i przedszkoli. Najwięcej skarży się młode pokolenie. Oczywiście można i trzeba przyśpieszyć tempo naszego budownictwa by zaspokoić potrzeby najmłodszych obywateli naszego miasta. Muszą oni jednak zrozumieć, że wiele zależy od nich samych, od jakości ich pracy jaką prezentują na każdym stanowisku.

Pytacie co jest najważniejszego do zrobienia? Przede wszystkim trzeba wyeliminować marnotrawstwo w jego wszystkich przejawach. Musimy oszczędzać zarówno materiały budowlane jak i czas pracy, musimy starać się wszystko robić szybciej i lepiej. Zacząć trzeba jednak od wpojenia tych cech obowiązkowości i szacunku do własnej pracy, każdemu człowiekowi zatrudnionemu w przemyśle, sklepie czy biurze. Powinien on te cechy charakteru pielęgnować i przekazywać swoim dzieciom, bo bez nich nie podołamy coraz to nowym i ambitniejszym zadaniom jakie stawia przed nami życie.

Piotr MAKAREWICZ
Szczecin, ul. Ku Słońcu 80

P. S. Przesyłam wam kilka zdjęć amatorskich wykonanych w pionierskim okresie. Może niektórym szczecinianom przypomną się czasy ich młodości.

„Tata nie jest szczecinianinem"

BYĆ szczecinianinem, to uważać się za cząstkę swego miasta. To być korzeniem tego wielkiego drzewa i w sposób odczuwalny reagować na wszystkie jego bolączki. Brać czynny udział w jego rozwoju: starać by osiągnięcia były jak największe i przeciwdziałać trudnościom i kłopotom.

Do Szczecina przybyłem jako 16-letni chłopiec, przed dwudziestu laty z niewielkiej miejscowości w Kieleckiem. Było to pierwsze miasto, w którym zamieszkałem i ten fakt prawdopodobnie spowodował, że się tak doń przywiązałem. Jest jednak i drugi aspekt sprawy. Gdy przyjechaliśmy do Szczecina miasto wyglądało jak jeden wielki park, który na wiosnę budzi się ze snu zimowego. To czym obecnie szczycimy się wszyscy rosło razem ze mną, jak mój rówieśnik...

Już jako chłopiec wiązałem swe życiowe aspiracje ze Szczecinem i — muszę przyznać — nie zawiodłem się. Tu wyrosłem, skończyłem szkołę, otrzymałem pracę i mieszkanie. Tu urodził się mój syn (ma 8 lat), który żartobliwie sprzecza się ze mną, że to on jest szczecinianinem, bo tu się urodził, a nie ja.

Największym osiągnięciem trzydziestolecia jest oczywiście rozwój zespołu portowego Szczecin — Świnoujście. Ale nie można zapominać też o Policach, Dolnej Odrze, rozbudowie Stoczni im. A. Warskiego. Nasze osiągnięcia to przebudowana ul. Gdańska, nowe osiedla i nowe szkoły, żłobki oraz przedszkola. Jed nym słowem to wszystko, co w ciągu trzydziestu lat wyrosło. Potrzeb, rzecz jasna, mamy dużo, ale rownie chyba wiele zrobiliśmy. A to cieszy i napawa dumą.

Za sprawę najpilniejszą uważam konieczność usprawnienia pracy sieci handlowej. Chodzi mi zwłaszcza o sklepy na nowych osiedlach, które powinny być znacznie lepiej zaopatrzone, by uniknąć niepotrzebnych wędrówek po zakupy do śródmieścia. Trzeba też zwiększyć tempo budownictwa mieszkaniowego, nie zapominając jednocześnie o tworzeniu ośrodków rekreacyjno-wypoczynkowych poza granicami miasta. Do zamierzeń długofalowych należałoby zaliczyć potrzebę rozbudowy placówek szkolnictwa średniego i wyższego. Trzeba też wreszcie wyeliminować stare, rozlatujące się tramwaje, zelektryfikować węzeł PKP i skrócić cykle inwestycji miejskich.

Moje ambicje osobiste i zawodowe w pełni się spełniły. Mam dobrą pracę, w moim zawodzie pracuję od 18 lat, a stosunki międzyludzkie układają się dobrze. Uważam, że to normalne pod warunkiem, że nie jest się egoistą i nie myśli wyłącznie o sobie. Może dlatego uważam, że największą przeszkodą w pracy i życiu jest zarozumialstwo i chęć wybicia się kosztem innych. Natomiast w ludzkim charakterze cenię sobie najwyżej życzliwość i przyjazny stosunek do drugiego człowieka.

Pracuję w stoczni. Jest to mój pierwszy zakład pracy, w którym trwam już 18 lat. Uważam się zatem za związanego z gospodarką morską i jej osiągnięciami. Odgrywają one w moim życiu dużą rolę. Cieszy mnie ranga portu, budowa nowych typów statków i fakt, że PZM eksploatuje olbrzymie tankowce. A przecież w dziedzinie gospodarki morskiej nasze miasto ma ogromne perspektywy. Myślę, że wiążą się one przede wszystkim z możliwością wykorzystania Odry, jako drogi wodnej. Połączenie jej z Dunajem stworzy szansę, że kraje nie posiadające dostępu do morza uważać będą Szczecin za swoje okno na świat.

Śmiało możemy powiedzieć, że widać znaczną poprawę w gospodarce miejskiej.

Konieczne są jednak w moim odczuciu: skracanie czasu przeznaczonego na wszelkie rozkopy, przebudowa węzła komunikacyjnego przy skrzyżowaniu al. Wyzwolenia z al. Buczka, poszerzenie wysepek tramwajowych przy ul. Wielkiej oraz przy Bramie Portowej.

Plany rozwojowe miasta są ambitne, niemniej jednak uważam, że tempo realizacji tych zamierzeń jest zbyt wolne. Nie dotyczy to samego wykonawstwa, ale drogi od dokumentacji do wejścia na sam plac budowy.

Te niedociągnięcia nie mogą oczywiście przysłaniać naszych wielkich dokonań, że wspomnę choćby o budowie Teatru Letniego w parku Kasprowicza, odbudowie Zamku Książąt Pomorskich itp. Nie wolno nam jednak o nich zapominać.

To prawda, że z roku na rok przybywać nam będzie więcej wolnego czasu. Trzeba już dziś zastanowić się nad tym jak go zagospodarować. Myślę tu przede wszystkim o wykorzystaniu szans jakie stwarza samo położenie naszego miasta; budowy nadwodnych ośrodków rekreacyjnych za granicami Szczecina, połączenia ich w jedną całość „zielonymi liniami" oraz zwiększeniu ilości kursów autobusowych nad morze w dni świąteczne i w wolne soboty. Temat ten łączy mi się ze stratami tego wolnego czasu, na jakie narażeni jesteśmy najczęściej na skutek czyjejś indolencji i bałaganu organizacyjnego. Typowym przykładem tego stanu rzeczy może być Dworzec Główny, w którym kas biletowych jest wiele, lecz najczęściej funkcjonuje ich tylko kilka. Wiele czasu marnujemy także w kolejkach przed gabinetami lekarskimi. Dużo byłoby w tej dziedzinie do zrobienia, ale tego nie da się przeprowadzić zarządzeniami administracyjnymi. Wszelkie usprawnienia w tej dziedzinie wynikać muszą z poczucia obowiązku i zwiększonej odpowiedzialności ludzi posiadających codzienny kontakt z kupującym, pacjentem czy interesantem.

Uważam, że w każdej dziedzinie życia pozostało nam wiele do zrobienia i nie możemy poprzestać na tym co dokonali inni. Musimy to przeświadczenie wpoić naszym dzieciom, by nie marnowały dorobku pokoleń lecz potrafiły go pomnażać dla dobra naszego miasta.

Jerzy SASAL
Szczecin, ul. Matejki 16/43

„Moja" uliczka

TUTAJ, na Pogodnie, przyszłam na świat dwadzieścia lat temu. Wtedy było mi obojętne gdzie żyję i gdzie mieszkam. Ale później, gdy minął rok za rokiem zrozumiałam, że moje miasto stało się dla mnie wszystkim. Ono rozwija się razem ze mną i jest coraz piękniejsze. I w miarę jak ja będę się starzeć, ono zostanie zawsze takie młode jak dzisiaj.

Tutaj nauczyłam się śmiać i kochać ludzi. Tu zrozumiałam to, co jest dla mnie najważniejsze: łzy i rozpacz na nic się nie zdają. Gdy spotyka mnie rozczarowanie lub do serca wkrada się smutek, wychodzę z domu na spacer bez celu po ulicach mojego miasta i wszystko co złe mija. A ja, sam na sam ze Szczecinem staję się weselsza. Bo i jak się smucić gdy wokoło tak pięknie? Powstają nowe domy, na każdym placu przybywa zieleni...

Mój zawód należy do najbardziej poszukiwanych w naszym mieście. Jestem, jak to się potocznie mówi, „budowlańcem". Za kilka lat, a może już za rok, natychmiast gdy pozwoli mi na to stan zdrowia, wrócę do pracy i razem z koleżankami i kolegami będę budować nowy, piękniejszy Szczecin. Marzę o chwili, gdy będę mogła pójść na spacer i wskazać swoim znajomym: to jest pierwszy dom, który budowałam. A to — drugi!

Moje ambicje są skromne. Czy się spełnią — zależy ode mnie samej. Marzę by skończyć studia dla pracujących, a później wyjść za mąż i mieć trzech synów. Każdemu z nich powiem to, co mnie mówiła moja matka: „Pamiętaj dziecko. Tu jest twoje miasto Szczecin. Rosłaś razem z nim, rozwijałaś się tak szybko jak ono. Tu właśnie, w tym mieście znalazłaś swoje miejsce na świecie. Nigdzie nie będzie ci tak dobrze jak tu".

Nie odpowiedziałam na wszystkie pytania Waszej ankiety. Dla mnie bowiem najważniejsze z nich zawiera się w tytule. Być szczecinianinem, to znaczy mieć w sercu patriotyzm i przywiązanie do tego wszystkiego co nas otacza, co z nami rośnie i żyje. Napisałam nawet na ten temat wiersz...

Moja uliczka zamknięta
w podkowę
Wielkiego ruchu na niej
brak
Siwiutkie smyczki witki
brzozowej
Skrzeczący w liściach,
maleńki szpak.

Moja uliczka ma ciepłe domy
A w każdym słychać dziecinny
gwar,
I tuż pod dachem, spadzistym,
stromym
Ostatni promyk słońca się
wsparł...

Tatiana PETER
Szczecin, ul. Modrzewskiego 16

Rzeczy dziwne i ciekawe

Małże w ofensywie

PRZED trzema laty została zbudowana w Zatoce Tokijskiej nowoczesna elektrownia, napędzana falami morskimi. Niedawno stanęła z powodu przegrzewania się turbin. Przyczyną, jak się okazało, były małże, w które obrosły elementy chłodzące. Po ich usunięciu elektrownia pracuje normalnie, ale nie wiadomo, na jak długo. Małże przywędrowały w te rejony z Europy dopiero przed 20 laty, ale rozpleniły się do tego stopnia, że na każdy metr kwadratowy przypada ich aż 700 kilogramów.

Lodówka przeciw rakowi

LODÓWKOM należy zawdzięczać, że w krajach uprzemysłowionych spada liczba zachorowań na raka żołądka. Do takiego wniosku doszedł badacz chorób raka z Amerykańskiej Fundacji Zdrowia — dr John Weisburger. Badania biochemiczne wykazały, że niska temperatura zapobiega wytwarzaniu się w środkach spożywczych substancji rakotwórczych. Azotany, których ślady występują prawie we wszystkich spożywanych przez człowieka potrawach, przekształcają się pod wpływem ciepła w związki o właściwościach szkodliwych i — jak stwierdzono w czasie doświadczeń na zwierzętach — wywołuja często raka żołądka.

Memoriały niedzielne

NSI czyli winorośl

ŻYCIE bez NSI byłoby nie do zniesienia. Na szczęście NSI istnieje i wszyscy od lat przedszkolnych po wiek emerytalny korzystamy z jego dobrodziejstw. Najczęściej, oczywiście, w okresie tzw. pełni sił twórczych. Na przykład, gdy szef przychodzi do pracy zły, bo właśnie pokłócił się z żoną, nie może tego przekazać pracownikom. Ale może ich ostrzec „nsi" przekazując wiadomość — „nie rozmawiać dziś ze starym o podwyżkach".

Dwa ostatnie zdania przytoczyłem dosłownie z pracy p. Jolanty Szaban, zamieszczonej w piątym, tegorocznym numerze czasopisma pt. „Przegląd Organizacji". P. Szaban omawia wyniki badań naukowców amerykańskich, dotyczące nieformalnego systemu informacji (stąd skrót: NSI) funkcjonującego wewnątrz instytucji, grup społecznych i wreszcie całych społeczności. NSI występuje tam, gdzie informacja oficjalna przekazywana jest opieszale bądź też ma charakter poufny, a także w przypadku błędnej interpretacji określonych faktów lub wydarzeń — czyli pod każdą szerokością geograficzną. Swojsko nazwać by to można „pocztą pantoflową", ale byłaby to niewątpliwie ciężka obraza nauki. Amerykański ekspert d/s NSI, K. Davis, określił go (tzn. NSI) lirycznie słowem winorośl — „gdyż pnie się on niezwykle szybko i sprawnie", a co gorsza „pnie się z podziemi do góry, przenika obite skórą drzwi gabinetów, nie bierze pod uwagę praw obywatelskich, nie ma respektu dla ludzi i ich pozycji, autorytetu czy prerogatyw..."

Analiza wegetacji „winorośli" w Polsce potwierdza z grubsza wyniki badań amerykańskich. Co więcej, chociaż nasz klimat — w odróżnieniu od kalifornijskiego — jest raczej żytnio-ziemniaczany, trafiają się nam dni wyjątkowego, wprost rekordowego urodzaju na winogrona.

Ostatnio właśnie prasa stołeczna doniosła, że na kiermaszu Centrali Rybnej, zorganizowanym przy Stadionie X-lecia, utworzyła się spora kolejka. Dlaczego? Otóż zaopatrzeniowcy z nad Wisły „rzucili" na stołeczny rynek w tym akurat miejscu, znaną notabene od dość dawna smakoszom nadodrzańskim, nowość, w postaci pikantnych koreczków, stanowiących (cytuję stołecznego kolegę) „poszukiwaną zakąskę". Za pomocą NSI rozeszła się wiadomość, że koreczki, made in Szczecin zresztą, znikną za chwilę jak kamfora. I oto natychmiast utworzyła się przed atrakcyjnym stoiskiem druga kolejka, złożona z osób, które u nas prawnie lub zwyczajowo dokonują zakupów bez kolejki. Po zakąskę z koreczków ustawiły się wiekowe staruszki, inwalidzi z legitymacjami, kobiety w ciąży tudzież niewiasty z niemowlętami na rękach.

Specyfiką naszej odmiany winorośli wydaje się być to, iż wyrasta częściej na glebie towarowej, niż personalnej, chociaż i na tej drugiej zdarza się jej rozkwitać, ostatnio — na szczęście — coraz rzadziej, ale zawszeć.

Uzyskałem niedawno najbardziej chyba wiarygodne informacje na temat źródła owej pamiętnej, obrażającej naszą tradycyjną niejako, szczecińską zimną krew i trzeźwość umysłu, histerii w sklepach spożywczych. Ulicami miasta jechał mianowicie samochód ciężarowy, wiozący opakowania. M. in. torby, przeznaczone do tzw. paczkowania cukru granulowanego, który na półkach zdarza się zresztą rzadko, ale od niepamiętnych czasów kosztuje 17,50 zł za kg. Gdzieś na zakręcie otworzyła się klapa, część torebek znalazła się na asfalcie, ktoś, kto nie miał okazji oglądać cukru granulowanego podniósł, przeczytał, no i... np. na Niebuszewie zaczęła kiełkować winorośl, a wkrótce mieliśmy już winnicę.

W żywocie św. Lupicyna, opata i pustelnika, czytamy: „Jesteście pieściuchowie i delikaci, kiedy ledwieście zaczęli potyczkę, zaraz zostaliście porażeni. Cóż bowiem zwycięża? Tylko wytrwałość i stateczność".

Porażonym hurtowymi zapasami parafianom szczecińskim warto by chyba zalecić na przyszłość jakąś staranniejszą lekturę. Ludzie kochani, jak nie wierzycie gazetom, to choć zaglądajcie od czasu do czasu do tekstów św. Lupicyna!

— B. CHOCIANOWICZ

NAJLEPSZY i najtańszy sposób na zwiedzanie świata to... hulajnoga. Tego przynajmniej zdania jest Vaclav Hosek z Czechosłowacji, który podróżując od 6 lat zwiedził już 36 krajów, przebył ponad 20 tysięcy km i zużył 20 par butów.

NA ZDJĘCIU: V. Hosek w Helsinkach, skąd wyruszy dalej do Leningradu. CAF—Lehtikuva

NIEDAWNO Ginza, ruchliwa ulica handlowa w centrum Tokio przeobraziła się w... plener dla 60 artystów biorących udział w konkursie na rzeźbę z... lodu. Jurorzy musieli bardzo się śpieszyć, aby zdążyć obejrzeć lodowe cudeńka, niestety bardzo krótkotrwałe.

NA ZDJĘCIU: lodowe kompozycje. (CAF—AP)

Ze znakiem „Q"

ROSJANIE mówią — „kaczestwo", Anglicy — „quality", Niemcy — „qualitaet", a po polsku zaś mówimy — „jakość". Telewizor „Beryl", który służy mi niemal od dwóch lat, otrzymał kiedyś przyznany mu w plebiscycie „Życia Warszawy" przez wdzięcznych klientów zaszczytny tytuł „wyrobu roku". Wdzięczność zasadzała się na tym, iż wyrób ten po prostu odznaczał się (i odznacza nadal) wysoką jakością, a posiadaczy „Beryli" w znacznie mniejszym stopniu trapiła zmora kontaktów z punktami naprawczymi, niż tych którzy posiadają telewizory innych marek. Oczywiście, trawestując słowa poety **„jakość nie jedno ma imię"**, zaś w przypadku nas tu interesującym, sprawą nie mniej ważną od solidności i nowoczesności, a w efekcie — niezawodności sprzętu telewizyjnego, będzie to wszystko co dzięki tym cudownym środkom przekazu do nas dotrze.

OD spraw jakości techniki przechodzimy więc do spraw jakości treści (informacji, myśli...). Proszę jednak nie oczekiwać, że dokonana zostanie tu teraz jakaś generalna ocena całego programu TVP — jest to zadanie któremu sprostać może (?) jakiś zespół o szerokich horyzontach oraz nie mniej szerokich zainteresowaniach, posługujący się przy tym czymś w rodzaju naukowego instrumentarium (i nie tylko). Można by jeszcze od biedy sięgnąć po opinie prezentowane na łamach prasy, jednak mozaika cenzurek, poglądów i not dotyczących tej materii, jest równie barwna co rozmijająca się w ocenach i postulatach. Nie wdając się więc w stawianie stopni, można jednak powiedzieć sobie co nieco o poziomie pewnych małoekranowych pozycji.

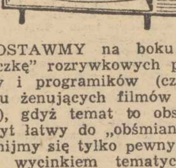

ZOSTAWMY na boku całą „sieczkę" rozrywkowych programów i programików (czy też wielu żenujących filmów i seriali), gdyż temat to obszerny i zbyt łatwy do „obśmiania", a zajmijmy się tylko pewnym, małym wycinkiem tematycznym. Zastanówmy się np. na ile **jakość tematyki produkcyjnej w** Dzienniku TV (temat ten można z powodzeniem rozciągnąć także na znaczną część prasy codziennej), dorównuje jakością temu o czym się mówi, co się prezentuje i stawia za wzór?

PODOBNO łatwiej jest pokazać w sposób nieschematyczny koncert wirtuoza skrzypiec, natomiast trudniej garowego z wielkich pieców przy pracy. „Ograny temat" — mówią reporterzy. Oczywiście że ograny. Obok miłości — praca, a także i walka, to najbardziej „ograne" tematy w historii ludzkości. A jednak są autorzy, także i telewizyjni, którzy potrafią i na tym terenie powiedzieć coś nowego, interesującego, czy ważnego. Można by w tym miejscu wymienić kilka nazwisk, przytoczyć tytuły programów...

Rzecz nie w tym, aby przypominać rzeczy znane. Nie chodzi także o to, aby każda pozycja prezentowana była arcydziełem, czy też czymś szczególnie wybitnym. Gra idzie o wystrzeganie się rzeczy miałkich, nijakich, obojętnych (dla autora i odbiorcy), tandetnych...

KTO zna receptę na wysoką jakość? Nie ulega wątpliwości że producent wspomnianych na wstępie „Beryli", czy też np. — z całkiem innej beczki — szalenie popularnych lodów „Familijnych". Trudno natomiast o niezawodne recepty w dziedzinie tak złożonej jak twórczość telewizyjna. Trzeba je zapewne wypracowywać za każdym razem od nowa i za każdym razem bez pewności czy się trafiło w przysłowiową dziesiątkę. Mimo tych niedogodności, mamy jednak prawo wymagać aby rozpiętość, jaka zawiera się pomiędzy tym z małoekranowych propozycji co najlepsze, a tym co najsłabsze, nie zwiększała się, zaś wszystko to co znajduje się pośrodku dążyło w jednym kierunku. Oczywiście w górę. **VOX**

Kiedy powstało Morskie Oko?

INSTYTUT GEOGRAFII Uniwersytetu Warszawskiego prowadzi od kilku lat systematyczne badania naukowe w Tatrach. Naukowcy zajmują się m. in. genezą i historią tatrzańskich jezior. Dokładne badania górskich jezior w Tatrach wykazały że są one dużo młodsze niż dotychczas przypuszczano. Jeziora te powstały ok. 5—4 tys. lat temu w zagłębieniach wypełnionych lodem. Niektóre niewielkie jeziorka tatrzańskie były przed kilkoma tysiącami lat suchymi dolinami. Dopiero zmiana klimatu na bardziej wilgotny ok. 5 tys. lat temu spowodowała, że w zagłębieniach zaczęła gromadzić się woda.

„Narciarki" ze Stomilu

ŁÓDZKIE Zakłady Obuwia Gumowego „Stomil" przystępują do produkcji — butów narciarskich z tworzywa sztucznego, dotychczas tego rodzaju obuwie sprowadzano, w niewielkich zresztą ilościach, z Włoch. Krajowe buty z tworzyw produkowane będą przez „Stomil" w kooperacji z zakładami „Polsportu" w Krośnie.

Inna nowością łódzkiej fabryki są filcowo-gumowe buty chroniące przed zimnem, i przed wilgocią, przeznaczone dla rolników, budowlanych, leśników i innych osób pracujących na dworze.

Rozwija się także produkcję krótkich kaloszy, w tym roku łódzki „Stomil" wyprodukuje ponad 1,6 mln par tego rodzaju wyrobów, co jednak nie pokryje jeszcze w pełni zapotrzebowania, obliczanego na ok. 2 mln par.

Pół żartem — pół serio

MINI-HOROSKOP

(Od 14.IX. — 20.IX. 1975)

W SENNIKU LEKARSKIM Hipokratesa czytamy wskazania nawiązujące do snów o ciałach niebieskich. Jest to ważny przyczynek do niemal powszechnego zainteresowania astrologią mieszkańców Grecji w wieku IV przed naszą erą. Przejąwszy zasady astrologii od Chaldejczyków i Egipcjan, Grecy rozszerzyli jej stosowanie. Podmiotem horoskopu był u nich nie tylko władca czy wielki wódz, lecz każdy, kto zapłacił. Gwiazdy i planety odgrywały więc dużą rolę w życiu i myślach Greków, często trafiając do ich snów. Hipokrates wyciąga stąd wnioski następujące:

...Dobrze jest śnić Słońce i Księżyc, niebo i gwiazdy, jasne i pogodne, wszystkie na swoim miejscu. Oznaka to zdrowia. Trzeba jednak strzec go, zachowując dotychczasowy tryb życia. Gdyby wszakże we śnie któreś z ciał na niebie pokazało się inaczej, zapowiada to chorobę, i to tym poważniejszą, im niezwyklejsze było widzenie we śnie.

Gwiazdy obracają się po górnym obwodzie, Słońce po środkowym, Księżyc po najniższym. Otóż jeśli się śni, że coś przeszkadza gwiazdom w obrocie, przyćmiewa je lub powstrzymuje, oznaka to choroby: słabszej, jeżeli przeszkadza mgła lub chmura, silniejszej zaś, gdy deszcze lub burza. W ciele powstała wydzielina wilgotna i flegmista, która wydostała się na obwód zewnętrzny. Należy uprawiać biegi w ubraniu, coraz to dłuższe, aby wypocić się jak najmocniej, a po ćwiczeniach w gimnazjonie (szkole ćwiczeń cielesnych w starożytnej Grecji) zażywać długich spacerów. Nie wolno śniadać; resztę dziennego pożywienia zmniejszyć o jedną trzecią, a potem stopniowo zwiększać normę w ciągu pięciu dni. Jeśli zaburzenia były mocne, wypada też zażyć kąpieli parowej. Korzystnie jest bowiem dokonywać wstrząsu przez skórę, jako że choroba tkwi w sferze zewnętrznej. Pokarmy zaś mają być suche, ostre, cierpkie, bez domieszek, ćwiczenia zaś takie, które najbardziej wysuszają.

...Jeżeli natomiast dzieje się coś niedobrego ze Słońcem, rzecz to poważna i trudna do wyprowadzenia. Trzeba stosować środki wstrząsowe dwukierunkowe. Uprawiać biegi kręte i okólne, marsze, wszelkie inne ćwiczenia; zmniejszać i potem stopniowo zwiększać dzienną rację pożywienia, zastosować emetyki i po raz drugi poddać się diecie...

Jak widać, autor sennika dysponował bardzo ograniczonym repertuarem ozdrawiającym: dieta, ćwiczenia ruchowe, a w poważniejszym przypadku — emetyki, czyli winian antymonylo-potasowy, sprowadzający wymioty. Ale sen, nawet nieprzyjemny, to jeszcze nie choroba. Natomiast dla jej uniknięcia dieta i „ścieżki zdrowia" są i dziś bezcenne. Czyżby Hipokrates świadomie używał wróżb, żeby bawiąc — uczyć ziomków higienicznego życia? Jego dalecy potomkowie, lekarze praktykujący przed wojną na naszej wsi, postępowali podobnie. Kazali pacjentom pić rosół z czarnej kury zarżniętej o północy na cmentarzu... Wiedzieli, że bez magii chłopski nędzarz nie zdecyduje się ratować zdrowia przy pomocy takiego luksusu.

A OTO nasz cotygodniowy horoskop.

BARAN 21.3.—20.4.: Przestrzeganie budżetu własnych wydatków to rzecz godna pochwały. Ale zadręczycz siebie i swoich bliskich, jeśli od czasu do czasu nie otworzysz sakiewki na nieprzewidziany wydatek.

BYK 21.4.—21.5.: Sam niczego nie zapominasz, także i doznanych uraz. Ale inni są mniej „pamiętliwi", należy zaś do nich najbliższa ci osoba. Uwierz jej, kiedy mówi, że co (między wami) było a nie jest nie pisze się w rejestr.

BLIŹNIĘTA 22.5. — 21.6.: Grozi ci strata pieniędzy lub biżuterii. Może ktoś cię okradnie — jeśli dalej będziesz zostawiał ohrączkę w publicznej toalecie czy torebkę na biurku w otwartym pokoju. A może skorzystasz z ostrzeżenia i stracisz tylko dwa złote w Toto-Lotka?

RAK 22.6.—22.7.: To nieprawda, Raku że pracowałbyś świetnie, gdyby było coś bardzo ważnego do roboty. Już Rzymianie zauważyli, iż homini diligenti semper aliquid superest — człowiek pilny ma zawsze coś do roboty.

LEW 23.7.—23.8.: Lwy w starszym wieku, cierpiące na nadciśnienie i zaburzenia w krążeniu, powinny złożyć wizytę lekarzowi, choćby czuły się po lecie zupełnie dobrze.

PANNA 24.8.—23.9.: Nie ostrz sobie dowcipu na grzbietach przyjaciół. To francuskie przysłowie pasuje jak ulał do sytuacji sprzed kilku dni, której skutki dadzą ci się we znaki, jeżeli szybko nie wyciągniesz ręki na zgodę.

WAGA 24.9.—23.10.: Jeśli pociąga cię hobby artystyczne i jeśli masz sposobność, aby się doń przyuczyć — dlaczego się nie decydujesz? Twój znak Waga dał ci uzdolnienia i zainteresowania artystyczne z nadzieją, że je spożytkujesz.

SKORPION 24.10.—22.11.: Osiągnięcia, ku jakim zmierzasz, będą cię jeszcze kosztowały dużo pracy (i nerwów), ale ich sukces przewyższy twoje oczekiwania.

STRZELEC 23.11.—21.12.: Zbyt się chyba przejąłeś opinią, która uznała cię za niezwyciężonego pogromcę serc. Dobrze ci więc zrobi zimny tusz, pod który właśnie wszedłeś (choć jeszcze nie odkręcono kurka...). Nie mówiąc o tuszu „domowym", który może być gorący.

KOZIOROŻEC 22.12.—20.1.: W trudnej i uciążliwej dla całego zespołu sytuacji w miejscu pracy ty właśnie powinieneś dać przykład opanowania i wytrwałości, którymi świeciłeś w spokojnym czasie.

WODNIK 21.1.—18.2.: Chociaż nie jesteś drobiazgowy, poczułeś się urażony wyjątkowo skromnym po darkiem otrzymanym z ważnej okazji. Przypomnij sobie na osłodę, że autor preziosa facit — osoba ofiarodawcy przydaje wartości podarkowi (rzymskie).

RYBY 19.2.—20.3.: Przestań bujać w marzeniach i weź się ostro do roboty, bo wygląda na to, że przez resztę września i październik musisz zgromadzić rezerwy, z których będziesz czerpał do końca roku.

Irena KACPER

Krzyżówka nr 37

Poziomo: 1. W mitologii germańskiej — dobry duszek, karzełek. 4. Chiński lub japoński statek żaglowy. 6. Rasa psa myśliwskiego. 7. Sprzyjająca okoliczność, sposobność. 8. Ptak drapieżny o nieopierzonej głowie i szyi, żywiący się padliną. 9. Szczyt w Bieszczadach Zachodnich. 12. Żużel. 16. Teren otoczony obszarem o innym charakterze. 17. Lęk, obawa. 20. Czarownik i znachor u Tunguzów i innych społeczeństw niecywilizowanych. 22. Pierwiastek chemiczny o l. at. 76. 23. Puma. 24 Kamień szlifierski lub owalna bryłka masła. 25. Rodzaj wierzchniego okrycia. 26. Broń artyleryjska.

Pionowo: 2. Pierwiastek chemiczny o l. at. 4. 3. Pospolita ryba morska. 4. Cukierek z rulonika. 5. Miano. 10. Żargon. 11. Rzeka w Czechosłowacji, prawy dopływ Łaby. 13. Największa rzeka Francji. 14. Miasto i port w płd.-wsch. Finlandii. 15. Głos kobiecy. 18. Dyscyplina. 19. Tłuszcza, zgraja. 20. Mazista substancja, produkt odgazowania węgla kamiennego. 21. Muzułmański duchowny.

Rozwiązania prosimy nadsyłać (wyłącznie na kartach pocztowych) pod adresem redakcji — pl. Hołdu Pruskiego 8, 70-550 Szczecin, w terminie 10-dniowym, z dopiskiem „Krzyżówka nr 37".

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 35

Poziomo: relikt, figura, rozeta, oferta, ser, muleta, akapit, ekstaza, proton, esteta, iks, pokost, Europa, reneta, emfaza.

Pionowo: lizol, trasa, flora, ukrop, ugier, efekt, akant, impet, eta, orkan, Nitra, eseje, epoka.

Nagrody książkowe wylosowali: A. Piekarski — Szczecin, ul. Krasickiego 10/3, J. Badera — Police, ul. J. Krasickiego 8a/13 i I. Tuszyńska — Goleniów, ul. Moniuszki 9.

Nagrody prosimy odbierać w redakcji — III p., pok. 53. Zamiejscowym wysyłamy pocztą.

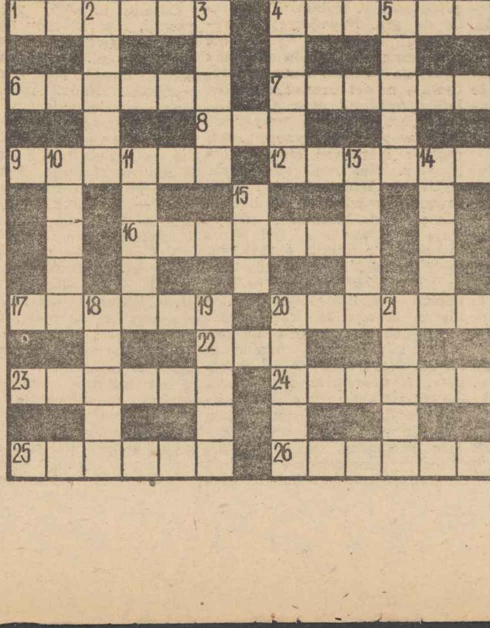

(c) James Hadley Chase 1950

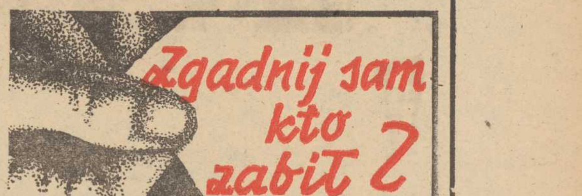

Tłumaczył: Ryszard Norski

71

Odpowiedziałem, że uważam tę zasadę za dobrą, ale zasady powinno się od czasu do czasu łamać, jeżeli człowiek chce zachować uczucie wolności.

Nie zwrócił uwagi na moją odpowiedź. Na jego obliczu rozciągał się wyniosły brak zainteresowania, wskazujący na to, że bardzo rzadko, a nawet w ogóle nie słucha, co ktoś inny do niego mówi.

— To pan jest człowiekiem, który ma im zanieść okup — ciągnął dalej. Stwierdził fakt, nie zadawał pytania. Ja potwierdziłem to w momencie, kiedy podchodził do fotela, stojącego naprzeciwko, z dobrze wymierzoną porcją drinka. Usiadł i wpatrywał się we mnie natarczywie poprzez brzeg szklanki w taki sposób, jak ludzie patrzą na atakowane w ogrodzie zoologicznym zwierzę.

— Ona powiedziała mi, że to pan z nią jedzie.

— Taka jest jej wola.

— Nie chciałbym, żeby ona się w to mieszała, ale to, co ja bym chciał nie ma żadnego znaczenia. — Siorbnął swoją whisky i utkwił wzrok w białe buty ze skóry dzika. Miał najmniejsze stopy, jakie kiedykolwiek w życiu widziałem. — Nie miałem nigdy żadnego wpływu na nią, w tym czy w innym kierunku. Bardzo żałuję. Oczywiście, wszyscy starsi ludzie są nudni, ale czasem mogliby przecież młodym pomóc, gdyby tylko młodzi pozwolili sobie pomóc.

Wydawało mi się, że mówi raczej do siebie, aniżeli do mnie i dlatego nie odpowiadałem.

72

Zapadłem w milczenie, pełne medytacji, które trwało przez czas dłuższy. Zapaliłem drugiego papierosa, starałem się wyglądać inteligentnie na wszelki wypadek, gdyby uważał, że opłaci mu się ze mną rozmawiać i walczyłem ze sobą, żeby nie wyglądać na to, że się niepokoję.

Za oknem, w pewnym oddaleniu zauważyłem obu chińskich ogrodników, którzy postanowili zrobić fajrant. Przez pewien czas wpatrywali się tępo w stojak od ogródkowego parasola, nie dotykając go. Kiedy już nauczyli się go na pamięć, odeszli, by zażywać dobrze zasłużonego wypoczynku.

— Czy pan ma przy sobie broń? — spytał nagle Marshland.

— Tak. Ale nie mam zamiaru jej użyć.

— Miejmy nadzieję, że nie zajdzie potrzeba. Przecież panu zależy, żeby jak najmniej ryzykować, prawda?

— Oczywiście.

Wypił połowę whisky. Nie podniecała go za bardzo.

— Ci chłopcy mają swoje wymagania. Pięćset tysięcy dolarów to olbrzymia suma.

Wydało mi się, że oczekuje ode mnie odpowiedzi, dlatego rzekłem.

— Po to go przecież porywali. Ryzyko jest także ogromne.

— Myślę. Czy pan sądzi, że będą się trzymać warunków porozumienia?

73

— Tego nie wiem. Oświadczyłem już Mrs. Dedrick, że w przypadku, gdyby on ich nie widział...

— Tak, mówiła mi to. Zapewne ma pan rację. W latach ostatnich czytałem o paru najgłośniejszych przypadkach kidnaperstwa. Wygląda na to, że im większy jest okup, tym mniej ma szans ofiara.

Nagle zauważyłem, że nie jest on już ani pełen dobroci, ani nieobecny duchem i że wpatruje mi się w oczy z wyrazem napięcia, dość dziwnym.

— To zależy od porywaczy — odparłem wytrzymując jego wzrok.

— Mam przeczucie, że nie zobaczymy go już przy życiu. — Wstał wolno, rozejrzał się po pomieszczeniu zmarszczywszy czoło, jak gdyby coś zgubił. — Oczywiście, jej tego nie powiedziałem. Ale ja sam nie byłbym zaskoczony, gdyby go już zamordowali. — Białe brwi uniosły się do góry. — Jak pan myśli?

— To możliwe.

— Może nawet więcej, niż możliwe?

— Obawiam się, że tak jest.

Skinął głową. Zadowolony wyraz w jego oczach sprawił, że mróz przeszedł mi po kościach.

Wyszedł z pokoju, bardzo elegancki i wytworny, nucąc jakąś niefrasobliwą melodię.

(C.d.n.)

Jeszcze o polickich obozach pracy

DRUKOWANA na łamach „Kuriera" w czerwcu relacja o przebiegu akcji wywiadu polskiego podziemia mająca na celu „rozpracowanie" fabryki benzyny syntetycznej w Policach, spotkała się z dużym zainteresowaniem Czytelników. Redakcja otrzymała wiele listów i telefonów w tej sprawie. Czytelnikom chodziło głównie o uściślenie pewnych faktów związanych z nalotami na „Hydrierwerke-Pölitz" w 1945 roku i obozami pracy przymusowej, które znajdowały się w Policach i okolicy.

Kryptonim „Synteza"

MIĘDZY INNYMI bardzo interesująca okazała się relacja p. Eugeniusza Karasia (Kiedy bombardowano Police? — „Kurier" 3.VII.75 r.) dotycząca ostatniego nalotu na fabrykę, który miał miejsce 13 lutego 1945 r. Pan Eugeniusz Karaś ma oczywiście rację twierdząc, że **„autorom wspomnień z lat ostatniej wojny najtrudniej przychodzi określenie dat opisywanych wydarzeń, co jest zrozumiałe już choćby ze względu na okres czasu jaki upłynął od tych chwil".** Zdawałem sobie z tego doskonale sprawę i cytując wypowiedzi moich informatorów — uczestników akcji „Synteza" oraz więźniów polickich obozów nie próbowałem ich „poprawiać". W końcu wiadomo, że zachowały się jedynie strzępy (przynajmniej w Polsce) dokumentów pozwalających uściślić i zweryfikować daty nalotów, liczby więźniów w obozach polickich itp.

Posiadamy jeszcze jedyne i najcenniejsze źródło informacji — ludzi, którzy uczestniczyli w tych zdarzeniach. Jednak jak się okazuje — z wykorzystaniem tego źródła też trzeba się śpieszyć.

W jednym z odcinków „Kryptonimu „Synteza" cytowałem wypowiedź byłego posła na Sejm szczecinianina — Ignacego Konkolewskiego, który jako więzień jednego z najcięższych obozów Arbeits Erziehungslager Hägerwelle — Pölitz przeżył kilka bombardowań Polic, ale najbardziej utkwiło mu w pamięci bombardowanie z 19 stycznia 1945 r. Mówił: **„Najpotężniejsze bombardowanie Polic odbyło się właśnie 19 stycznia".** Z kolei inny świadek tych zdarzeń Bernard Majchrzak (też szczecinianin) twierdzi, że takie „najpotężniejsze" bombardowanie miało miejsce w lutym. **„To było w lutym 1945 r. W nocy. Dokładnej daty ani godziny nie pamiętam. W każdym razie w życiu takiego nalotu nie widziałem".**

W swojej relacji celowo zderzyłem te dwie wypowiedzi, aby sprowokować tego „trzeciego". Zamiar się udał. Pan E. Karaś wniósł nowy, nieznany dotąd epizod do sprawy.

Rozmowy z Ignacym Konkolewskim i Bernardem Majchrzakiem przeprowadzałem osobno. Utrwaliłem ich sylwetki i głosy na taśmie filmowej. Zamierzałem niedługo doprowadzić do spotkania przed kamerą filmową byłych więźniów polickich obozów pracy. Bardzo liczyłem na Ignacego Konkolewskiego, człowieka który przebywał w tych obozach przez cztery lata i miał wiele na ten temat do powiedzenia. Kiedy wróciłem z urlopu już nie żył — zmarł 8 sierpnia 1975 r.

Wypowiadał się jednak w filmie p.t. **„Kryptonim „Synteza"**, który zrealizowałem w 1972 r. dla TVP. Ponieważ temat filmu zawężony był do akcji wywiadu AK, w której ujawniono i zlokalizowano fabrykę benzyny syntetycznej, stąd polickie obozy pracy z konieczności potraktowane zostały marginalnie. Ignacy Konkolewski wystąpił tu w roli jednego z więźniów tzw. obozu pracy wychowawczej, do którego docierali polscy wywiadowcy. Jego niezwykle ciekawa relacja o warunkach życia w obozie w dużej części padła ofiarą nożyczek montażysty. Strata niepowetowana. Tym bardziej, że wielu Czytelników w swoich listach do redakcji podjęło właśnie temat — **„Polickie obozy pracy"**, rzucając dodatkowe światło na sytuację więźniów.

Wprawdzie w całej mojej publikacji „Kryptonim „Synteza" obozy w Policach, jak już powiedziałem, stanowiły margines, to jedna z Czytelniczek pisze wprost **„Jeśli chodzi o sprawy obozu w Policach, to co w tej chwili przeczytałam, to jest napisane za bardzo pobłażliwie".** Ponieważ list tchnie autentyzmem przeżyć autorki, a poza tym zawiera wiele ważnych szczegółów, cytuję go w całości:

„Co do tego miejsca za podwójnymi drutami, w Policach, to podlegało ono gestapo i tam warunki były bardzo obrzydliwe. Stało się godzinami na apelach w deszcz i ziąb, panował tak nieludzki brud, że olbrzymie wszy chodziły po kocach. Sama ironia, bo raz w tygodniu pędzili nas do łaźni, to był taki mały basen, gdzie wpychano jednocześnie 20 kobiet, pomoczyły się i wyszły w równym stopniu brudne, mydła nie dali. Ironia, bo odzież oraz koce pakowali w olbrzymie kotły do odwszawienia, gdzie te insekty tylko podpuchły i łaziły znowu, tyle że większe. Bili pałami bardzo. A głód był nie do zniesienia. Pędzili do pracy pod karabinem od wczesnego świtu do późnego wieczoru. Spałyśmy po 4 godziny. Byłam tam w 1941 i 42 roku. Więźniów było tak dużo, że zajęli połowę kobiecego baraku. Dzieliły nas deski od tych mężczyzn dlatego mogłyśmy wiedzieć, że ci młodzi mężczyźni są jeszcze głodniejsi od nas. Powzięłyśmy akcję dokarmiania, ale naprawdę nie było z czego. Z trudem udało się zebrać garstkę podkradzionych kartofli czy marchewkę i oddać marną własną porcję gliniastego chleba. Sama wyłaziłam oknem o krok od drutów i podawałam im co tam było, przedtem musiałam zebrać się na odwagę, żeby otworzyć podpartą okiennicę, podać i z powrotem ją zamkąć bo oni widok na druty mieli zamknięty. W tym czasie najwięcej było Polek i były też Żydówki a nawet dwie Niemki. Z głodu grzebało się w śmieciach. Było strasznie, tylko tyle, że kary były krótsze i szansa wyjścia dla wielu. W każdym razie wyszłam, ale cała w jakichś krostach i bardzo słaba. Piszcie o tym. To było w samych Policach za drutami. Ja miałam numer 2025 lub 45 końcówkę, już pamięć zawodzi. Czytelniczka."

Dziękując za list żałuję tylko, że autorka tej wstrząsającej wypowiedzi nie podpisała się imieniem i nazwiskiem. Rozumiem ludzi, którzy nie chcą publicznie opowiadać o swych ciężkich przeżyciach z okresu wojny, ale przecież ktoś musi dać świadectwo prawdzie. Ponurej prawdzie, o której jeszcze po 30 latach zapomnieć nie sposób.

O obozach pracy przymusowej, obozach karnych i tzw. wychowawczych, rozsianych wokół Polic i pod Szczecinem nadal nie wiemy wszystkiego.

„Czytelniczka" powiada bardzo słusznie: „Piszcie o tym". Piszemy i będziemy pisali. Ale równocześnie liczymy na współudział Czytelników — byłych więźniów tych obozów. Ich kartoteki policyjne z okresu wojny w Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Szczecinie są niepełne. Często nazwiska i adresy wiodą donikąd. A tylko ci co przeżyli — mogą dać świadectwo prawdzie.

Andrzej ANDROCHOWICZ

NA ZDJĘCIU: tak walczono na dyst. 100 m.

Fot. Zb. Jodkowski

Ostatni akord XI Turnieju Najlepszych

W niedzielę poznamy zdobywców pucharu „Kuriera"

XI TURNIEJ NAJLEPSZYCH, rekordowy w tym roku pod względem frekwencji, wchodzi w decydującą fazę. Ostatnim akordem tej spartakiady szczecińskich zakładów pracy będzie dwudniowy, sobotnio-niedzielny maraton rekreacyjny, którego program obejmuje rywalizację w 7 dyscyplinach: rajdzie turystycznym, pojedynku strzeleckim, wędkarstwie, czwórboju szefów, strzelectwie, pływaniu i wieloboju sztafetowym. Rezultaty, jakie osiągną w tych konkurencjach poszczególne ekipy, zadecydują o tym komu przypadnie w udziale główne trofeum w postaci pucharu, ufundowanego przez naszą redakcję.

Po 9 dotychczas rozegranych konkurencjach na czele klasyfikacji XI Turnieju Najlepszych znajduje się ekipa Zarządu Portu, która zgromadziła na swoim koncie 317,5 pkt. Na drugim miejscu plasują się obrońcy pucharu — stoczniowcy z „Warskiego". Mają oni 299,5 pkt. Trzeci jest Urząd Wojewódzki — 285 pkt., czwarte — Okręgowe Przedsiębiorstwo Geodezyjno-Kartograficzne — 270,5 pkt., piąty — Kombinat Budownictwa Ogólnego nr 1 — 258 pkt. i szósta — Stocznia Remontowa „Gryfia" — 241,5

Do sobotnio-niedzielnych zawodów XI Turnieju Najlepszych przystąpi 1280 pracowników z 34 szczecińskich przedsiębiorstw i instytucji.

A OTO szczegółowy program turniejowych imprez:

Sobota

Godz. 14 — Puszcza Wkrzańska (Dolina 7 Młynów) — rajd turystyczny.

Godz. 16.30 — strzelnica za torem kolarskim — pojedynek strzelecki.

Niedziela

Godz. 8 — Jezioro Głębokie — zawody wędkarskie.

Godz. 9 — strzelnica za torem kolarskim — strzelectwo.

Godz. 10 — tor kolarski — czwórbój szefów.

Godz. 10 — basen WDS — zawody pływackie.

Godz. 10 — strzelnica za torem kolarskim — pojedynek strzelecki.

Godz. 14 — tor motocrossowy — wielobój sztafetowy. (jg)

Dziś godz. 18

Pogoń — Zagłębie

PO przerwie w rozgrywkach piłkarskich dziś wznowione zostaną mistrzostwa ekstraklasy. Sympatycy futbolu będą mieli okazję oglądania Pogoni w pojedynku z sosnowieckim Zagłębiem. Mecz ten rozpoczyna się dziś, w sobotę o godz. 18.

Pogoń w 5 spotkaniach zdobyła 6 punktów i aktualnie zajmuje 5 miejsce w tabeli, Zagłębie natomiast jest „czerwoną latarnią" mając w dorobku tylko 2 punkty. W tym sezonie sosnowiczanie wykazują indolencję strzelecką (zdobyli tylko 1 gola). Portowcy strzelili już 8 bramek. W drużynie szczecińskiej wystąpi jeden z bohaterów chorzowskiego meczu — Henryk Wawrowski.

A oto zestawienie par obecnej kolejki: Górnik — Stal M., ŁKS — Wisła, ROW — Legia, Stal Rz. — Widzew, Ruch — Tychy, Szombierki — Polonia, Śląsk — Lech.

Zawody o „Błękitną Milę Bałtyku"

Mistrzowie ZSRR w ekipie Rygi

WYJĄTKOWO ciekawie zapowiadają się sobotnio-niedzielne zawody lekkoatletyczne o „Błękitną Milę Bałtyku". Na starcie, obok czołowych zawodniczek i zawodników naszego kraju na czele z D. Rosani, L. Chewińską i W. Komarem, zobaczymy również znanych lekkoatletów z Rygi (ŁSRR). Z ekipą tego miasta przyjechała do Szczecina m. in. złota medalistka Spartakiady Narodów ZSRR — w sztafecie 4×400 m — A. Dundere. Wystąpi ona w biegach na 100 i 200 m. W trójskoku natomiast wystartuje srebrny medalista Spartakiady Narodów ZSRR — N. Filiczkin. Z innych wysoko notowanych reprezentantów Rygi, warto wymienić: A. Balode, legitymująca się w skoku w dal wynikiem 6.40, oszczepniczkę — T. Żigalową (63,22) i A. Bejnarowitscha (3 km z przeszkodami 8.31,2). W zespole Postoczu natomiast wystąpi m. in. utalentowany dyskobol — J. Ross (62,42). (jg)

TYDZIEŃ W SPORCIE

◆ Lepsi od wicemistrzów ◆ Pogoń liderem! ◆ Tuż za ZSRR ◆ Porażka na Wembley ◆ Tytuł mistrzowski dla Fibaka ◆ 6 medali w strzelectwie ◆ TN wystartował

ORGANIZATORZY piłkarskich Mistrzostw Europy z pewnością plują sobie w brodę, że losowanie rozgrywek przeprowadzono przed MŚ-74. Po ubiegłorocznych MŚ zmieniły się bowiem układy w światowym i europejskim futbolu. Bo przecież „rozstawieni" Włosi prezentują znacznie słabszy poziom niż Holandia i Polska — druga i trzecia drużyna świata. Kto jest faworytem w grupie V? Do środy większość piłkarskich ekspertów postawiłaby na „pomarańczowych". Dziś prawie wszyscy stawiają na Polaków. Biało-czerwoni znowu zadziwili wszystkich gromiąc w Chorzowie Holendrów aż 4:1. Tego nikt się nie spodziewał, a najmniej sami „pozłacani". Eliminacje jeszcze trwają. Nasi spotkają się z Holendrami (u nich) i z Włochami (w Polsce). Do pojedynków tych przystępują jako liderzy. Trzymamy kciuki. Trzeba jednak pamiętać, że Holendrom do szczęścia wystarczą 2 zwycięstwa.

* * *

WYSTARTOWAŁA liga piłki ręcznej mężczyzn. Już na początku przyjemna niespodzianka: Pogoń wygrała oba mecze, w tym z obrońcą mistrzowskiego tytułu, Śląskiem i została pierwszym przodownikiem mistrzostw 1975/76. Gorzej wiedzie się piłkarkom. Szczecinianki walczą ze zmiennym szczęściem. Na razie zajmują środkową pozycję w tabeli.

* * *

SPODZIEWALIŚMY się zwycięstwa Polaków w bydgoskim mityngu 10-boistów. Tuż przed zawodami Ryszard Skowronek doznał kontuzji i osłabiona drużyna zajęła drugie miejsce w Pucharze Europy przegrywając tylko z ZSRR. Natomiast polskie zawodniczki zostały pokonane przez wszystkie zespoły. 5-bój nie jest najmocniejszą stroną polskiej lekkoatletyki.

ŻUŻEL jest dyscypliną sportową, która rozwija się w kilku ośrodkach. Mecze na czarnym torze wywołują jednak zawsze olbrzymie zainteresowanie, szczególnie jeśli startują najlepsi. Nic więc dziwnego, że z niepokojem oczekiwane na wieści z Londynu gdzie odbywały się Mistrzostwa Świata. Olsen okazał się lepszym od Maugera. Obaj są znakomitymi kierowcami — w Bydgoszczy triumfował Nowozelandczyk, teraz musiał uznać wyższość rywala. W Bydgoszczy nieźle jeździli także Polacy. Na Wembley nie odegrali jednak żadnej roli. Czy tylko „pechowy tor"?

* * *

WOJCIECH FIBAK jest najlepszym polskim tenisistą. Zawodnik ten odnosił sukcesy na wielu kortach świata. Dopiero jednak w tym roku udało mu się zdobyć tytuł mistrza Polski. Pierwszy tytuł mistrzowski zapowiada hegemonię tego zawodnika w polskim tenisie. Na razie bowiem Fibak wyraźnie góruje nad swymi krajowymi przeciwnikami.

* * *

Z DOROBKIEM 6 medali powrócili z Sofii polscy strzelcy. Obsada Mistrzostw Europy była doborowa — tym większy sukces Polaków. Jest to dobra zapowiedź przed startem olimpijskim. Strzelcy myślą także o XXII IO, w których to mają być rozegrane również konkurencje żeńskie.

* * *

SIEDEM miesięcy temu rozegrano pierwsze konkurencje Turnieju Najlepszych — spartakiady załóg szczecińskich zakładów pracy. We wrześniu rozpoczęto walki w ostatnich zawodach TN. Ubiegłej soboty i niedzieli gwarno było na obiektach sportowych. Jutro i pojutrze odbędą się ostatnie zawody XI Turnieju Najlepszych. Tak więc w niedzielę wieczorem poznamy zdobywcę pucharu „Kuriera Szczecińskiego".

(Tar.)

IMPREZY SPORTOWE

SOBOTA

Godz. 13.30 — tor kolarski — mistrzostwa województwa w wyścigu dystansowym seniorów.

Godz. 16 — stadion Budowlanych (wejście od ul. Unii Lubelskiej) — międzynarodowy mityng la z udziałem czołowych zawodników polskich oraz ekip z Rygi (ŁSRR) i Rostocku (NRD).

Godz. 16.30 — hala WDS — turniej koszykówki kobiet z okazji jubileuszu MKS Ogniwo.

Godz. 16.30 — boisko przy ul. Kordeckiego — spotkanie w piłce ręcznej mężczyzn z cyklu rozgrywek o wejście do II ligi SZS — AZS Szczecin — Granica Koszalin.

Godz. 18 — stadion Pogoni — mecz piłki nożnej o mistrzostwo I ligi Pogoń Szczecin — Zagłębie Sosnowiec.

NIEDZIELA

Godz. 9 — hala WDS — c.d. turnieju koszykówki kobiet.

Godz. 11.30 — boisko przy ul. Kordeckiego — spotkanie w piłce ręcznej mężczyzn z cyklu rozgrywek o wejście do II ligi SZS — AZS Szczecin — Polonia Chodzież.

Godz. 15 — stadion Budowlanych — c.d. międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych.

Godz. 15.30 — tor kolarski — mistrzostwa województwa w wyścigu amerykańskim parami (seniorzy).

7 dni w Szwecji

Pele, Lato, Gadocha...

SZWEDZI są rozmiłowani w sporcie. Zimą oczywiście emocjonują się nartami a w lecie — piłką nożną. Nazwiska polskich piłkarzy znane są tu doskonale. Kiedy dowiadywano się, że jesteśmy Polakami zazwyczaj nasi rozmówcy chcąc zadokumentować, że wiedzą coś o naszym sporcie wymieniali nazwiska piłkarzy — Gadochy, Laty, Szarmacha (co prawda Gadocha znany tu jest jako „Gadosza", ale wiadomo, że chodzi o naszego sławnego skrzydłowego).

Piłka nożna w I dekadzie września była tematem dnia. Szwedzi grali z Irlandią Płn. w ramach rozgrywek o Puchar Europy. W tym okresie w kraju tym przebywał także zespół amerykańskich zawodowców — Cosmos. Z radością przyjęliśmy zaproszenie na mecz drużyny Pelego z reprezentacją sztokholmskich klubów. Z Cosmosem spotkaliśmy się jednak wcześniej. W przeddzień tego meczu Szwedzki Związek Piłki Nożnej zaprosił nas do hotelu „Foresta" na transmisję Irlandia Płn. — Szwecja. Jakież było nasze zdziwienie, kiedy w małej telewizyjnej salce rozpoznaliśmy graczy Cosmosu. Okazało się, że przebywamy w części hotelu zarezerwowanej dla nowojorskich zawodowców — to była miła niespodzianka.

Pele siedział nie opodal nas w skupieniu obserwując mecz. Ożywiał się jedynie w gorących sytuacjach podbramkowych. Następnego dnia „króla futbolu" mieliśmy okazję oglądać już na boisku, w akcji.

Na sztokholmski stadion piłkarski „Rosunda", przybyło 14 700 widzów, głównie po to, by oglądać Pelego. Przeciwnikiem Cosmosu był Stockholm-Alliansen, czyli reprezentacja trzech sztokholmskich klubów. Gdy na murawę stadionu wybiegły drużyny rozległ się potężny okrzyk „Peele", a później huragan braw. Pele, jak zwykle elegancki, witał swych sympatyków gestami rąk, biegając wzdłuż trybun. Rozpoczęła się gra. Nowojorczycy prezentują świetne wyszkolenie techniczne, nie stanowią jednak zwartego zespołu. Szwedzi zdobywają nawet przewagę i dość łatwo rozbijają ataki Cosmosu. Pele jest motorem wszystkich ofensywnych poczynań, sam próbuje sforsować obronę gospodarzy. Nic mu jednak nie wychodzi. Widzowie są rozczarowani, spodziewali się więcej. Ale oto pada bramka — zdobywają ją Szwedzi — 1:0! Mimo to nadal nie milkną okrzyki na cześć Pelego. Król futbolu stara się zaprowadzić ład w szeregach swego zespołu. Gra cofnięty, umiejętnie rozdzielając piłki. Oto otrzymuje celne podanie i przebojem przedziera się na pole podbramkowe Szwedów. W momencie gdy składał się do strzału zostaje sfaulowany i pada na boisku. Sędzia dyktuje jedenastkę. Wokół Pelego gromadzą się zawodnicy, trenerzy, menadżerowie. Gdy jednak piłkę ustawiono na „jedenastce", Pele podnosi się i... strzela pięknego gola. Zrywa się huragan braw. Później widzieliśmy jeszcze kilka znakomitych akcji w wykonaniu największego piłkarza świata. Podziwialiśmy m. in. fantastyczny strzał z 20 metrów — druga bramka dla Cosmosu. Mecz ten jednak w sumie wygrali Szwedzi 3:2.

Cosmos to zbiór piłkarskich gwiazd, w którym najjaśniej błyszczy gwiazda Pelego. Ten znakomity piłkarz jest nadal w dobrej formie, choć stracił na szybkości. Nadal jednak jest magnesem ściągającym publiczność na występy amerykańskich internacjonałów. Bilety na mecze w Szwecji nie są tanie. Wstęp na trybunę główną kosztuje 50 koron, na trybunę boczną — 35 koron, miejsca stojące — 20 koron (czyli prawie 5 dolarów).

Moi rozmówcy powiedzieli mi, że gdyby do Sztokholmu przyjechała polska drużyna, to stadion „Rosunda" (52 tys. miejsc) okazałby się za mały. Gadocha i Lato cieszą się tu nie mniejszą popularnością niż przemijająca gwiazda, Pele. A przecież jeszcze kilkanaście miesięcy temu nikt nie odważyłby się postawić naszych zawodników obok króla futbolu. Polska piłka nożna zrobiła wielką karierę.

Tadeusz REK

POLSKA RODZINA

JAKA jest współczesna rodzina, co różni ją od wzorców popularnych w oczach naszych babek, jak wpływają na jej charakter przemiany naszego wieku, do jakiego modelu zmierza? Pytania tego typu coraz bardziej nurtują społeczeństwa na całym świecie. U nas problematyka ta ze szczególną intensywnością zajęła uwagę opinii publicznej przy okazji popularnej dyskusji „2+1" czy „2+3". Czyżby miało to świadczyć o kryzysie instytucji małżeństwa i rodziny jako takiej?

SOCJOLOGOWIE twierdzą, że mamy obecnie do czynienia z kryzysem rodziny jako instytucji społecznej, ale z poszukiwaniem nowoczesnej formuły egzystencji. Wiele dotychczasowych wzorców zdezaktualizowało się, zmiany w obyczajowości zachwiały już dawno rodziną patriarchalną we wszystkich cywilizowanych społeczeństwach, inny niż w początkach naszego wieku jest obecnie charakter rodziny, podział ról rodzinnych itd.

Gotowych recept na szczęście rodzinne nie było i nie ma. Jednak dziś małżeństwo, a następnie rodzina, staje przed dużo trudniejszymi zadaniami niż kiedyś. Światowi pesymiści rokowali już nawet rozpad typowego kształtu rodziny tworzonej przez rodziców i dzieci. Mimo tych prognoz, potwierdzanych przez wyjątki, instytucja rodziny zdaje się jednak krzepnąć.

Jaka jest współczesna polska rodzina?

Zmiany obserwujemy już w okresie przedślubnym. Charakterystyczna dla okresu powojennego liczbowa przewaga kobiet nad mężczyznami zaczyna się systematycznie zmniejszać, a w wieku do 29 lat notowany jest już nawet pewien niedobór przedstawicielek płci pięknej. Zdezaktualizowało się zupełnie pojęcie mezaliansu. Młodzi ludzie są zupełnie samodzielni w wyborze życiowego partnera, rzadko zasięgają opinii rodziców, na ogół stawiają ich wobec dokonanego wyboru. Modernizacji i uproszczeniu ulega obyczajowość narzeczeńska. Posag od dawna nie jest już wyznacznikiem wartości narzeczonych. O wiele bardziej liczy się natomiast cenzus zawodowy bądź wiedza poparta dyplomem wyższej uczelni. Motywem powstania współczesnej rodziny są przede wszystkim indywidualne potrzeby emocjonalne, choć z pewnością różnie nasilone w poszczególnych warstwach społeczeństwa i zależne od poziomu wykształcenia.

Coraz bardziej obniża się średni wiek nowożeńców we współczesnej polskiej rodzinie. Młoda rodzina staje się coraz częściej dwupokoleniowa, tzn. dziadkowie z reguły już (dotyczy to głównie miasta) mieszkają osobno, choć w miarę możliwości w pobliżu swych dzieci. Nie oznacza to jednak wcale zerwania więzi wielkorodzinnych. Przeciwnie, badania socjologiczne potwierdzają częstość wzajemnych kontaktów, wzrastających szczególnie po przyjściu na świat dziecka, kiedy mieszkająca w pobliżu babcia niejednokrotnie przejmuje opiekuńcze obowiązki pracującej zawodowo mat ki. Jednak równie często ona sama pracuje jeszcze zawodowo i wtedy problemy opiekuńczo-domowe muszą być rozwiązywane we własnym zakresie, bądź przy pomocy takich instytucji jak żłobek czy przedszkole.

Niedostatek usług w zakresie opieki nad dziećmi w połączeniu z rosnącymi aspiracjami zawodowymi kobiet, a także chęcią zabezpieczenia rodzinie coraz lepszych warunków bytowych, powoduje, że zwłaszcza w miastach utrwala się model rodziny z jednym dzieckiem, choć przeciętna rodzina miejska uważa za optymalne posiadanie dwojga dzieci. Na wsi przeważa tradycyjna rodzina wielodzietna.

Współcześni małżonkowie są dla siebie partnerami nie tylko w życiu rodzinnym, lecz i zawodowym, coraz częściej reprezentują bowiem ten sam poziom wykształcenia, a nawet wykonują ten sam zawód. Z pewnością cementuje to wzajemne więzi, ułatwia wychowanie dzieci. Zachwianie tej równowagi, brak porozumienia itp. prowadzi niejednokrotnie do rozwodu.

Jak wyobrażamy sobie dobrego ojca rodziny i matkę? On powinien być przede wszystkim osobą dobrze zarabiającą, dawać dobry przykład rodzinie, być przywiązany do domu, interesować się wychowaniem dzieci. Ona w pierwszym rzędzie winna reprezentować cechy dobrej gospodyni, odznaczać się dobrym charakterem, być dobrą matką. Takie są opinie zebrane w rodzinach łódzkich robotników. Opinie na temat udanego małżeństwa kumulują się wokół warunków bytowych, standardu ekonomicznego, posiadania zawodu i stałej pracy oraz wokół cech osobowości. Tylko najmłodsi uważają, że do szczęścia wystarczy miłość.

To tylko niewielka garść refleksji wybranych z ciekawej książki Barbary Łobodzińskiej pt. „Rodzina w Polsce", wydanej niedawno przez „Interpress". Obserwacje socjologa czyta się z dużym zainteresowaniem, mają bowiem walor naukowo sprawdzonych faktów podanych jednocześnie lekko i z myślą o każdym czytelniku.

Jak się oblicza, do 1980 roku wiek produkcyjny osiągnie około 7 mln młodych ludzi — potencjalnych rodziców. Z myślą o jak najlepszym przygotowaniu ich do tej społecznej roli podjęte zostały przez państwo ważkie decyzje. Do programów szkolnych wprowadzono przedmiot wiedzy o rodzinie; dwa lata temu utworzony został Instytut Badań nad Młodzieżą; na mocy decyzji Biura Politycznego KC PZPR i Rady Ministrów podjęła działalność Rada d/s Wychowania przy ministrze oświaty i wychowania. Troska o właściwe funkcjonowanie rodziny znalazła też wyraz w ustawie sejmowej z 1973 roku o zadaniach narodu i państwa w wychowaniu młodzieży.

Zofia GRABIAŃSKA

No, zajączku — kicaj w trawę!

(CAF—Walczak)

W świecie kolorów

ŻYJEMY w świecie kolorów, reagujemy na nie bardzo żywo, chociaż nie zawsze zdajemy sobie w pełni z tego sprawę, że mają one tak wielki wpływ na nasze samopoczucie, że oddziałują na myśl i uczucia. Nieprzypadkowo więc przeprowadza się w niektórych zakładach pracy badania, w jakim otoczeniu człowiekowi się najlepiej pracuje, najmniej czuje się znużony. Na jaki więc kolor należy malować hale fabryczne i maszyny. Wykorzystuje się też już barwy w leczeniu chorób układu nerwowego.

Z punktu widzenia psychologii najważniejszymi kolorami są czerwony i niebieski. Działają one na ludzką psychikę krańcowo różnie. Czerwień jest pobudzająca. Zwiększa częstotliwość uderzeń serca, rytm oddechowy. Natomiast niebieski we wszystkich odcieniach aż do granatu — działa uspokajająco, obniża ciśnienie, zmniejsza pobudliwość nerwową.

Kolory mają również wpływ na apetyt, dobre przyswajanie pokarmów. Kolorystyczne urozmaicenie potraw pobudza nasze łakomstwo. Natomiast pomieszczenie, w którym jemy — jak wykazały badania — najlepiej gdy jest białe. Nie jest rzeczą obojętną dla samopoczucia rodziny, jakie barwy przeważają w mieszkalnym wnętrzu, a także jak się ubieramy.

Wszyscy doświadczeni sprzedawcy stwierdzają, że nabywcy przede wszystkim reagują na kolor — fason odzieży, rodzaj tkaniny znajdują się na drugim miejscu.

Jednym z podstawowych warunków estetycznego wyglądu jest właściwy dobór barw, właściwe ich zestawienia, zgodne z wyglądem noszącej je osoby oraz sytuacją. Np. kolory jaskrawe, ostre, śmiałe, kontrasty, doskonałe są na sportowe okazje czy urlopy. Zestawienia łagodne, pastelowe, są odpowiednie dla małych dzieci. Barwy spokojne, nierażące i niekrzykliwe właściwe są w miejscach pracy. Ubiór w czasach obecnych jest tym spokojniejszy, im kto wyższe zajmuje stanowisko, im poważniejsze spełnia funkcje.

Właściwości kolorów mogą być z powodzeniem wykorzystane do tuszowania zbyt pełnej sylwetki, wad cery. Można również odpowiednio dobranym kolorem odzieży podkreślić zalety swej urody. Trzeba tylko pamiętać, że odcienie stonowane łagodzą koloryt cery i włosów, zmiękczają jak gdyby kontury osób tęgich, przez co wydają się one szczuplejsze. Zestawienia ostre, kontrastowe uwydatniają figurę, wzmacniają kolor cery, oczu, włosów.

Zwłaszcza osoby o cerze zbyt rumianej, a także bardzo bladej powinny zwracać szczególną uwagę na dobór odcieni odzieży. Często popełniają one błędy w tej dziedzinie.

Na czerwoną cerę działają łagodząco kolory brązowe, beże, odcienie rdzawe i szare, jak również melanże. Bezpośrednio przy twarzy nie należy stosować bieli lub czerni. Unikać trzeba bezwzględnie czerwieni, bo wzmocni ona jeszcze rumieńce.

Wbrew rozpowszechnionemu mniemaniu, że blade cery należy ożywiać jaskrawym ubiorem — nie zawsze im to wychodzi na dobre. Często podkreślają one jeszcze bardziej bladość. Zwłaszcza niebezpieczne są: amarant, cytrynowa żółć i ostra czerwień.

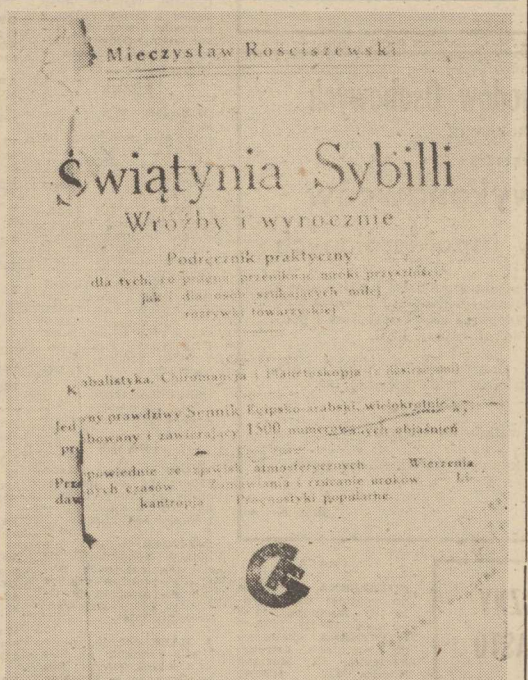

Dla tych, co w sny wierzą...

„... Nowa moja książka ani przez chwilę nie powinna uchodzić za literacką zbrodnię. Śmiejmy się i bądźmy pobłażliwi. Wszak sami ciekawi jesteśmy niejednokrotnie, co się tam dzieje poza nami. Stawiamy sobie pasjanse, rozmawiamy głośno o przepowiedniach kabalarek, z których ani jedna bodaj nie powiedziała nam prawdy. Bawmy się tedy..."

TAK w 1922 roku pisał Mieczysław Rościszewski, autor „Świątyni Sybilli" — podręcznika praktycznego dla tych, co pragną przeniknąć mroki przyszłości jak i dla osób szukających miłej rozrywki towarzyskiej — jak głosi podtytuł. Dzieło to — jak zaznaczono w karcie tytułowej — zawierało także jedyny prawdziwy sennik egipsko-arabski, wielokrotnie wypróbowany, z 1500 numerowanych objaśnień.

A że panuje moda „retro" zachęcamy do zabawy sprzed pół wieku. Spośród objaśnień snów, wybraliśmy po jednym na każdą literę (pisownia oryginalna).

AFEKT dla mężatki lub żonatego mężczyzny — miła zabawa.

BIEGUNKĘ mieć — prześladować cię będzie natręt.

CEROWAĆ pończochy — łapserdak ci ubliży.

DÓŁ widzieć — dokuczy ci kobieta. DOŁY kopać i wpadać w nie — wielkie nieszczęście.

ELEKTRYCZNE światło — jasny pogląd na rzeczy; dzwonki — otrzymasz depeszę pożądanej treści; druty — będziesz miał coś do czynienia z telefonem i telegrafem, wezwanie terminowe; przewody dotykać — śmierć!

FOTOGRAFIĘ oglądać — niespodzianka; fotografować się — miłość własna cię zgubi.

GAZETY czytać — niepokój, nowiny przykre, zawód.

HISTERYCZKA — unikaj kobiet gwałtownych a schlebiaj im, jeśli zjednać ich nie umiesz.

INDULT — nic z twoich zamiarów, nie uniknięsz alimentów.

JARZĘBINA — lekkomyślność i lenistwo; JARZĘBIAK — będziesz w złym humorze.

KRÓLA widzieć — możliwa zmiana w rządzie.

LEKARSTWO kupować — zły znak; zażywać — jeszcze gorszy, długa choroba.

ŁAJNO końskie, wieźć — zysk wielki; krowie — niepowodzenie; ludzkie — miłość bez wzajemności.

MIŁOSNY stosunek — ciężka choroba.

NIEOBYCZAJNOŚĆ — zapłacisz karę rządowi za coś.

ODKORKOWYWAĆ butelkę — będziesz na uczcie pijaczkiej.

PODSKAKIWAĆ — smutne rozczarowanie.

RAMIONA — przyjemne chwile i kokieta.

SERDELKI jeść — dobry znak.

ŚWIERSZCZ — zmień mieszkanie, tu się nie dorobisz.

TEŚCIOWA — będziesz w przykrej sytuacji.

UDO — dowiesz się sekretu od kobiety.

WARSZAWA — będziesz zamieszany w sprawy polityczne z korzyścią dla siebie.

ZŁOTO rozrzucać — przykrości; chować — radość

ŻENIĆ się — wypadek; z wdową — niebezpieczeństwo.

ŻDŹBŁO w cudzym oku widzieć — pilnuj swego, bo stracisz.

Nowości przemysłu spożywczego

Kremy, które nie tuczą

TAK, to prawda! Nietuczące kremy ukazały się już w sklepach. Producent — Śląskie Zakłady Przemysłu Tłuszczowego — dostarcza niskokaloryczne masy tortowe o różnych smakach: czekoladowym, kawowym, cytrynowym, pomarańczowym. W porównaniu z dotychczas stosowanymi masami cukierniczymi do wyrobu tortów, opartymi na maśle i margarynie, zawierającymi wysoki procent tłuszczu, niskokaloryczne, masy tortowe mają wiele zalet. Zawierają one tylko 40 proc. wagowych tłuszczu i około 30 proc. wody. Pozwala to na ich spożywanie nawet w większych ilościach — bez obawy dostarczenia organizmowi zbyt dużej ilości kalorii. Ma to znaczenie zwłaszcza dla ludzi w starszym wieku lub ze skłonnością do tycia.

Niskokaloryczne kremy tortowe dzięki zawartości nienasyconych kwasów tłuszczowych stanowią skuteczny środek zapobiegający arteriosklerozie — a więc również zawałom serca. Mogą być więc spożywane bez obawy również przy schorzeniach wykluczających tłuszcze z posiłków. Produkowane masy gotowe: czekoladowe, kawowe, cytrynowe, pomarańczowe mają strukturę gładką, konsystencję smarowną, powierzchnię błyszczącą. Barwa masy odpowiada jej nazwie. Do gotowej masy nie wolno dodawać żadnych emulgatorów, a także cukru, spirytusu, kawy czy kakao; niewskazane jest również poddawanie jej jakimkolwiek zabiegom technologicznym (np. podgrzewaniu). Jeżeli konsystencja kremu jest zbyt sztywna i nie daje się smarować, należy krem pozostawić na chwilę w temperaturze pokojowej.

Masy tortowe niskokaloryczne produkowane są w hermetycznej aparaturze o działaniu ciągłym, co zapewnia wysoki poziom higieny produktu. Ze względu na niską zawartość tłuszczu, a więc niską kaloryczność, kremy beztłuszczowe najlepiej nadają się do tortów bisz koptowych i bezowych, nasączonych syropem cukrowym.

Przyjdź i zobacz — nie będziesz żałować!

„Kolejarze społeczeństwu Szczecina"

to tytuł wielkiej imprezy organizowanej z okazji

„DNIA KOLEJARZA"

którą można zobaczyć na scenie Teatru Letniego

w Parku Kasprowicza w niedzielę 14 września 1975 r.

w programie:

Godz. 10 Koncert orkiestry dętej kolejarzy

Godz. 12.30 Występ 150-osobowego zespołu muzyki, piosenki i tańca z Rostocku — NRD

Godz. 11 Występ zespołów estradowych Domu Kultury Kolejarza Szczecin

Godz. 13.30 Parada Marszowa Dziewczęcej Orkiestry Dętej „Młodość" z Lęborka

Między programami wystąpi Sekcja Akrobatyczna KKS „Pionier".

Oprócz powyższego można wysłuchać:

o godz. 12 koncertu w wykonaniu orkiestry dętej kolejarzy przed Pomnikiem Mickiewicza,
i o godz. 12 koncertu w wykonaniu orkiestry dętej Bułgarów z Sofii — przed Teatrem Współczesnym.

W wypadku niepogody — imprezy w Domu Kultury Kolejarza.

Na wszystkie imprezy wstęp bezpłatny.

Społeczeństwo Szczecina w dniu swego święta serdecznie zapraszają

KOLEJARZE

Fabryka Samochodów Osobowych

W WARSZAWIE

ul. Stalingradzka 50

poszukuje wykonawców

z przedsiębiorstw uspołecznionych

na wykonywanie z materiału producenta palet i pojemników o konstrukcji metalowej, metalowo-drewnianej i drewnianej służących do składowania i transportu części zespołów i podzespołów według dokumentacji FSO.

Informacji udziela dział zaopatrzenia produkcji FSO, Warszawa, ul. Stalingradzka 50, Hala 9, pokój 304, telefon — 11-10-19

Dokumentacja do wglądu na miejscu.

Ceny według kalkulacji wykonawcy zatwierdzone przez Dział Cen FSO.

2958-K

ZAKŁAD ENERGETYCZNY REJON SZCZECIN-MIASTO

zawiadamia odbiorców energii elektrycznej i gazu, że z dniem 1 października br. z powodu likwidacji kasy w siedzibie Rejonu przy ul. Malczewskiego nr 5/7 wszelkie wpłaty za energię elektryczną i gaz należy dokonywać do rąk inkasenta względnie za pomocą blankietów PKO w urzędach i ajencjach pocztowych z podaniem dokładnego adresu wpłacającego.

3572-K

Pracownicy poszukiwani

Zarząd Portu Szczecin przyjmie do pracy kobiety w wieku od 21—45 lat, nie karane sądownie, na stanowiska wartowników Straży Portowej. Praca 12/24 bez możliwości zakwaterowania. Kandydatki winny zgłaszać się osobiście lub kierować podanie z życiorysem do Komendy Straży Portowej Szczecin, ul. Bytomska 7. 3897-K

ZŁOM ZŁOTA I SREBRA

skupuje sklep

VERITAS

Szczecin, ul. Śląska 7

2962/K.

MASZYNĘ do bitej śmietany, kupię. Tel. 37-237 godz. 16—20. 15803-G

NIERUCHOMOŚCI

DOM lub mieszkanie własnościowe, kupię. — Tel. 448-16. 14652-G

DZIAŁKĘ budowlaną — sprzedam. Tel. 387-28 — po godz. 16. 14570-G

DOMEK jednorodzinny lub pół bliźniaka, kupię. Oferty: Biuro Ogłoszeń Szczecin 14559.

POZNAŃ — domek jednorodzinny, zamienię na podobny w Szczecinie. Oferty: Biuro Ogłoszeń Szczecin 14507.

DOMEK jednorodzinny parterowy z płaskim dachem, c.o. etażowe, dwa pokoje, kuchnia, łazienka, telefon, duży ogród i fermę nutrii z powodu wyjazdu — sprzedam. Oferty: Biuro Ogłoszeń Szczecin — 14042.

RÓŻNE

ODNAJMĘ garaż. Tel. 68-570. 14665-G

PRZYJMĘ wspólnika do kupna nowego Fiata 125 z przydziału Polmozbyt. Szczecin, Krasickiego 18/1. 14669-G

CYKLINOWANIE podłóg i parkietów (bezpyłowe). Malowanie chemosilem. Zgłoszenia: R. Kowalczyk, 5-go Lipca 11d/2, tel. 22-58-20. 15793-G

ODNAJMĘ garaż w śródmieściu. Tel. 370-44. 15784-G

NAPRAWA telewizorów. Praktyczna Pani, tel. 22-36-50. Śródmieście i Niebuszewo. 14552-G

USZCZELNIANIE okien taśmą metalową. Tel. 17-53-04. 13605-G

LOKALE

MŁODE małżeństwo spodziewające się dziecka, pilnie poszukuje pokoju na okres 6 miesięcy. — Dzwonić tel. 22-09-35. 15790-G

INŻYNIER, solidny, nie palący, zaopiekuje się mieszkaniem osób wyjeżdżających za granicę lub inne propozycje. Oferty: Biuro Ogłoszeń. Szczecin 15787.

3 MAŁE pokoje, piece i M-3 zamienię na M-4 — 3 pokoje. Oferty: Biuro Ogłoszeń — Szczecin 15783.

M-2 w Stargardzie — sprzedam. Stargard. Kazimierza Wielkiego 11A/5, tel. 64-02. 15742-G

M-3 spółdzielcze w Świnoujściu, zamienie na podobne w Szczecinie. Świnoujście, tel. 41-57. 15774-G

MAŁŻEŃSTWO z dzieckiem poszukuje pokoju z używalnością kuchni i łazienki lub samodzielnego mieszkania na okres 1 roku. Tel. 742-53 po godz. 16 15745-G

MAŁŻEŃSTWO bezdzietne poszukuje pokoju. Oferty: Biuro Ogłoszeń. Szczecin 14876.

MAŁŻEŃSTWO z dzieckiem (członkowie spółdzielni) poszukuje mieszkania. Tel. 22-45-64. 14512-G

POSZUKUJĘ M-2 lub M-3 na okres 2—3 lat. Płatne z góry za rok. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Szczecin 14587.

MIESZKANIE 2 pokoje, tienka, c.o., zamienię na mieszkanie 3-pokojowe (może być własnościowe) najchętniej w dzielnicy Zdroje i przyległe. Ul. Armii Czerwonej 21/2. 14661-G

MIESZKANIE 3 pokoje, słoneczne, kuchnia, przedpokój, łazienka, w.c., nowe piece, zamienię na dwa pokoje, kuchnia w nowym budownictwie. Oferty: Biuro Ogłoszeń Szczecin — 15718.

MARYNARZ poszukuje pokoju z oddzielnym wejściem — chętnie z garażem. Tel. 375-22 po godz. 15. 15797-G

MATRYMONIALNE

SAMOTNA inteligentna, przystojna o miłej prezencji na stanowisku, wykształcenie średnie, materialnie niezależna z ładnie urządzonym mieszkaniem pozna pana od lat 36—50, bez nałogów o podobnych walorach. Cel matrymonialny. Oferty: Biuro Ogłoszeń Szczecin 14464.

SPRZEDAŻ

SKODĘ de Luxe sprzedam. Tel. 77-456. 15766-G

OWCZARKI alzackie 6-tygodniowe sprzedam. Szczecin-Zdroje, ul. Jaracza 1a/5. 14574-G

APARATURĘ basową M V3, baset nożny, mikrofon „Allsound" — sprzedam. Tel. 22-15-51. 14566-G

FIATA 850 Specjal z powodu wyjazdu, sprzedam. Tel. 22-64-25 godz. 15—18. 14565-G

TELEWIZOR turystyczny nowy „Szilelis" — sprzedam. Tel. 821-494. 14448-G

TELEWIZOR marki „Opal" 2, tanio sprzedam. Tel. 367-59. 14438-G

FIATA 125p 1300, rok prod. 1972, sprzedam. Tel. 724-86 po godz. 16. Przybyszewskiego 32/1. 14313-G

SKODĘ 1000 MB, sprzedam. Tel. 17-58-01. 14479-G

FIATA 125p-1300, odbiór Polmozbyt, sprzedam natychmiast. Oferty — Biuro Ogłoszeń Szczecin 15852.

2-MIESIĘCZNE owczarki niemieckie (wilki) — sprzedam. Szczecin-Skolwin, ul. Inwalidzka 13/5. 14381-G

JAWĘ 350 — sprzedam. Tel. 820-131 (po 18). 14494-G

MINIKALKULATOR japoński, radio japońskie (tranzystorowe i do sieci) z magnetofonem — sprzedam. Tel. 22-09-21. 14434-G

WARSZAWĘ 224 1970 r. sprzedam. Cegielskiego 2/3. 14656-G

SAMOCHÓD NSU Prinz, szafę gdańską biblioteczną, sprzedam. Telefon 745-13. 14657-G

RODOWODOWEGO owczarka niemieckiego — sprzedam. Tel. 434-08. 14670-G

FIATA 125 p, prod. 1975 r., sprzedam. Szczecin, ul. Przybyszewskiego 3. 14680-G

FIATA 125p 1300 — sprzedam. Odbiór w Polmozbycie. Tel. 740-38 15802-G

SAMOCHÓD Ford bagażowy, silnik zapasowy, części zamienne okazyjnie sprzedam. Telefon 723-66 po godz. 15 15822-G

WARTBURGA 312 — sprzedam. Cena 32 000. Bogdan Maciejewski — Nowa Dąbrowa, pow. Stargard 15920-G

SKODĘ MB-1000 w dobrym stanie sprzedam. Tel. 22-45-70, po godz. 16. 15940-G

PRACA

POTRZEBNA opiekunka do 8-letniej dziewczynki. Ul. Rugiańska 15/62 od godz. 17—21. 15799-G

POTRZEBNA opiekunka do 3-letniego dziecka. Szczecin, al. Mariana Buczka 23/5. 14592-G

POMOC domowa wraz z zamieszkaniem potrzebna do dwóch osób. Szczecin, ul. Traugutta 60. Tel. 70-274. 14371-G

POTRZEBNA pomoc domowa. Warunki b. dobre. Tel. 770-62. 14421-G

GOSPOSIA na stałe potrzebna. Wojska Polskiego 42/6 15755-G

NAUKA

LEKCJI gry na fortepianie udzielam. Tel. 22-43-11. 15836-G

KROJU damskiego na potrzeby własne i zawodowe wyuczam. Wyspiańskiego 80. 15929-G

KUPNO

BONY PKO — kupię. Tel. 822-689. 14639-G

FIATA 125p, rocznik 1972—74, kupię. Telefon 225-620. 14685-G

Komunalne Przedsiębiorstwo Remontowo - Budowlane nr 1 w Szczecinie, ul. Potulicka 59

przyjmie

w ramach Ochotniczego Hufca Pracy

chłopców

W WIEKU 16—18 LAT

do przyuczenia w zawodach:

- ◆ murarz-tynkarz
- ◆ dekarz-blacharz
- ◆ cieśla-stolarz
- ◆ instalator c.o. i wod.-kan.
- ◆ instalator elektryk

Przyuczenie do zawodu trwa 1 rok.

W czasie pobytu w hufcu junacy otrzymują wynagrodzenie za pracę w wysokości 600 zł miesięcznie oraz premię do 25 proc za dobre wyniki w pracy.

Zgłoszenia przyjmuje Komunalne Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane nr 1 w Szczecinie, ul. Potulicka 59 — pokój nr 29, tel. 892-74 w godz. od 6.30 do 14.30 do dnia 20 września 1975 r. Przedsiębiorstwo nie posiada zakwaterowania dla uczniów OHP.

3849-K

SZCZECIŃSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO INSTALACJI SANITARNYCH I ELEKTRYCZNYCH

w Szczecinie przy ul. Narutowicza 11

ogłasza zapisy

do Zasadniczej Szkoły Elektrycznej do klasy I na rok szkolny 1975/76 kandydatów w wieku od 15 do 18 lat.

Nauka w szkole trwa 3 lata.

Uczniowie odbywają praktyczną naukę zawodową i otrzymują wynagrodzenie:

w klasie I od 240 do 300 zł

i do 20 proc. nagrody

Zamiejscowi będą zakwaterowani w internacie.

Obowiązuje tylko odpłatność za wyżywienie. Po ukończeniu szkoły przedsiębiorstwo gwarantuje pracę na atrakcyjnych budowach miasta Szczecina i województwa szczecińskiego.

Kandydaci powinni dostarczyć podanie, zgodę rodziców, metrykę urodzenia, świadectwo ukończenia szkoły podstawowej.

Zgłoszenia przyjmuje Dział Służb Pracowniczych SPISiE, 70-240 Szczecin, ul. Narutowicza 11.

3817-K

Ob. STANISŁAWOWI FAJFEROWI

z-cy dyrektora d/s produkcji

Szczecińskich Zakładów Ceramiki Budowlanej

wyrazy głębokiego współczucia

z powodu śmierci OJCA

składają

współpracownicy, Samorząd Robotniczy i dyrekcja

„KURIER SZCZECIŃSKI" — DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPÓŁDZ. WYDAWNICZEJ „PRASA — KSIĄŻKA — RUCH". WYDAWCA: Szczecińskie Wydawnictwo Prasowe w Szczecinie. REDAKCJA I ADMINISTRACJA: 70-550 Szczecin, pl. Hołdu Pruskiego 8, skrytka pocztowa 70-952. REDAGUJE KOLEGIUM. TELEFONY: centrala 430-21; sekretariat red. naczelny 457-41; sekretariat redakcji 467-21; sekretariat techniczny 430-21 (we wn. 83); dział miejski 462-35; dział morski 427-77; dział sportowy 379-50; dział łączności z czytelnikami 450-21; Biuro Ogłoszeń 394-34; red. poranna (po godz. 6) 224-028, 224-250; dalekopisy 224-018. Prenumeratę na kraj przyjmują urzędy pocztowe, listonosze oraz oddziały i delegatury „Ruch". Nr indeksu 35029/35034. Druk: Szczecińskie Zakłady Graficzne. H-6

SOBOTA, 13 WRZEŚNIA

DZIŚ:
Eugenii, Aureliusza
JUTRO:
Cypriana, Bernarda

POGODA

ZACHMURZENIE małe, stopniowo wzrastające. Temp. do 17 st. C. Wiatry południowo-wschodnie.

DZIŚ w Szczecinie i województwie ciśnienie wynosić będzie około 1003 milibarów (752,6 mm Hg). W ciągu dnia powolny spadek ciśnienia.

TEATRY

POLSKI — „Okapi" g. 19; WSPÓŁCZESNY — „Opera za trzy grosze" g. 19 (sobota i niedziela); MUZYCZNY — „Kraina uśmiechu" g. 19.30; w niedzielę g. 16; PLECIUGA — „Kot w walizce" g. 11.

KINA

DELFIN (tel. 468-78) „Wielki Gatsby" — USA, l. 15, g. 22.15; w sobotę i niedzielę „Derwisz i śmierć" — jug., l. 15, g. 17, 19.30; niedziela g. 12, 14.30, 17, 19.30; KOSMOS (tel. 355-02) „Dzień Szakala" — ang., l. 15, g. 8.30, 11.30, 14.30, 17.30, 20.30 (sobota i niedziela); BAŁTYK (tel. 733-35) „Mściciel" — pan., USA, l. 18, g. 10.30, 13, 15.30, 18, 20.30 (sobota i niedziela); COLOSSEUM (tel. 458-18) „Synowie szeryfa" — panoram., USA, l. 15, g. 9, 11.15, 13.30, 16, 18.15, 20.30 (sobota i niedziela); POLONIA (tel. 22-18-34) „Czterdzieści karatów" — USA, l. 15, g. 10.30, 13, 15.30, 18, 20.30, w niedzielę g. 13, 15.30, 18, 20.30; PIONIER (tel. 475-02) — „Coralgoll szeryfem" — pol., b/o, g. 17; „Ulzana wódz Apaczów" — panoram., NRD, b/o, g. 11, 13, 15, w niedzielę g. 13, 15; „Zakazane piosenki" — pol., b/o, g. 18, 20; „Droga do Saliny" — panoram., fr., l. 18, g. 22 (sobota i niedziela); DERBY „Charley Varrick" — USA, l. 18, g. 19; OGRODOWE „Francuski łącznik" — USA, l. 15, g. 19.30 (sobota i niedziela); PROMIEŃ „Moja wojna, moja miłość" — pol., b/o, g. 16, 18, 20, w niedzielę „Rozmowa" — USA, l. 15, g. 14, 16; „Dwie Joasie" — pol., g. 18, 20; SZMARAGDOWE (Zdroje) „Tajemnica rękopisu" — panoram., radz., b/o, g. 17, 19, w niedzielę g. 14; „Węgierski magnat" — węg., panoram., b/o, g. 21, w niedzielę g. 16, 18, 20; MEWA (Żelechowo) „Straszna teściowa" — panoram., radz., b/o, g. 18, w niedzielę g. 16, 18; PRZYJAŹŃ (Dąbie) „Pygmalion XII" — NRD, l. 15, g. 17.30, 19.30, w niedzielę g. 15, 17, 19; HUTNIK (Stołczyn) „Urodziny Matyldy" — pol., l. 15, g. 17, 19 (sobota i niedziela); 1 MAJ (Żydowce) „Dni zdrady" — panoram., CSRS, l. 15, g. 16 (niedziela); BAJKA (Police) „Złoto dla zuchwałych" — panoram., jug.-USA, b/o, g. 17, 19.30 (sobota i niedziela); BIAŁY ŻAGIEL (Trzebież) „Ojciec chrzestny" — USA, l. 18, g. 18 (niedziela); SYRENKA (Jasienica) „W drodze na Kasjopeję" — panoram., radz., b/o, g. 17, 19 (niedziela); ZATOKA (Nowe Warpno) „Zła noc" — CSRS, l. 15, g. 17, 19 (niedziela); STOKROTKA (Śmierdnica) „Ziemia obiecana" — pol., l. 15, g. 17 (niedziela).

PORANKI DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

DELFIN „Historia żółtej ciżemki" — pol., b/o, g. 10; BAŁTYK „Wakacje z duchem" — pol., b/o, g. 9.30; POLONIA „Przedpotopowe kłopoty" — pol., b/o, g. 8, 10; „Tropiciel śladów" — rum., b/o, g. 11; PIONIER „Coralgoll szeryfem" — pol., b/o, g. 10, 11, 12, 17; DDK (Pomorzany) „Pogromca zwierząt" — pol., b/o, g. 11, 12; PROMIEŃ „Unkas — ostatni Mohikanin" — rum., b/o, g. 12; SZMARAGDOWE „Tropiciel śladów" — pol., b/o, g. 13; MEWA (Żelechowo) „Marysia i krasnoludki" — pol., b/o, g. 14.30; PRZYJAŹŃ „Sześć niedźwiadków i klown Cebulka" — CSRS, b/o, g. 13; HUTNIK (Stołczyn) „Klown Ferdynand wśród zwierząt" — pol., b/o, g. 12.30; 1 MAJ „Młynarczyk i kotka" — NRD, b/o, g. 15; BAJKA (Police) „Śnieżne dróżki" — pol., b/o, g. 11.15; BIAŁY ŻAGIEL „Motodrama" — pol., b/o, g. 16; SYRENKA „Gwiazdor filmowy" — pol., b/o, g. 16; ZATOKA „Pokusa" — pol., b/o, g. 11.

REPERTUAR KIN — na podstawie informacji WZK.

WYSTAWY

UL. STAROMŁYŃSKA 27: Sztuka Pomorza Zachodniego XIII—XVII w.; Stare srebra ze zbiorów własnych; Malarstwo polskie; Władztwo Książąt Pomorskich g. 9—15; WAŁY CHROBREGO 3; Polska nad Bałtykiem przed 1000 lat; Przyroda morza; Urządzenia i mechanizmy statków morskich; Gospodarka morska na Pomorzu Zachodnim 1945—1970; Dawna kultura ludowa na Pomorzu Zachodnim; Kultura Afryki Zachodniej; Z dziejów rzemiosła na Pomorzu Zachodnim; Z dziejów monety na Pomorzu Zachodnim; Wystawa przyrodnicza: ptaki; Swiatowit z Wolina; 25 lat w obiektywie Stefana Cieślaka g. 9—15; STARY RATUSZ — pl. Rzepichy: Dzieje Szczecina od X w. do współczesności; Militaria XIX—XX w. g. 9—15.

WYSTAWY w niedzielę g. 10—16.

DYŻURY

SZPITALE

KLINIKA CHIR. DZIECIĘCEJ — Unii Lubelskiej 1 (dyżur ogólny); MIEJSKI SZPITAL DZIECIĘCY — Wojciecha 7 (dyżur oparzeniowy); WEWN. — Szpital Wojewódzki; CHIR. — I Unii Lubelskiej; POŁOŻNICTWO — Piotra Skargi; NEUROLOGIA — Unii Lubelskiej; DERMATOLOGIA — Arkońska.

PRZYCHODNIE

DZIECIĘCA — ul. Wojciecha 7 — g. 19—7; DOROSŁYCH — al. Wojska Polskiego 72 — g. 19—7; NAD ODRĄ 18 — g. 15—8; STOMATOLOGICZNA — al. Piastów 1 — g. 20—8.

NIEDZIELA

MIEJSKI SZPITAL DZIECIĘCY — Wojciecha 7; WEWN. — I Pomorzany; CHIR. — II Pomorzany; POŁOŻNICTWO — Pomorzany; NEUROLOGIA — Unii Lubelskiej; DERMATOLOGIA — Arkońska.

PRZYCHODNIE

DZIECIĘCA — Wojciecha 7 — całą dobę; DOROSŁYCH — Woj. Polskiego 72 — całą dobę; NAD ODRĄ 18 — całą dobę (w tym gabinet zabiegowy); STOMATOLOGICZNA — al. Piastów 1 — g. 8—15 i od 20—8.

APTEKI

NR 1 (dodatkowo odtrutki i tlen) ul. Jagiellońska 16a (tel. 371-55); NR 3 al. Piastów 60 (tel. 465-17); NR 73 ul. Św. Marcina 1 (tel. 22-21-09); NR 10 Szczecin-Stołczyn ul. Nad Odrą 20; NR 11 Szczecin-Dąbie ul. Gryfińska 13.

INFORMACJE

SŁUŻBA ZDROWIA — tel. 425-25 i 446-46, g. 7—21

KOLEJOWA: tel. 460-21; Pociągi przyjeżdżające — 934; Pociągi odjeżdżające — 933.

OBSŁUGA SAMOCHODÓW PZMot. al. Piastów 20, g. 8—16; ODP-1 SZCZECIN al. Piastów 20, tel. 981 i 453-26; ODP-2 ŚWINOUJŚCIE ul. Barlickiego 4, tel. 37-67.

DYŻURY „DELIKATESÓW"

NR 2 al. Jedności Narodowej 49, g. 10—15; NR 11 al. Wojska Polskiego 25 g. 15—20; NR 8 al. Jedności Narodowej 47 g. 14—19 (winno-cukierniczy).

TELEWIZJA

PROGRAM POLSKI

16.05 Dziennik TV (kolor). 16.15 Piosenka w lotniczym mundurze (kolor). 16.35 Obiektyw. 16.55 Za kierownicą. 17.15 Sobota młodych. 18 Wszystko za wszystko. 19.20 Dobranoc dzieciom (kolor). 19.30 Dziennik TV (kolor). 20.20 „Key Largo" — film fab. prod. USA. 21.55 Wiadomości sportowe. 22.20 Wieczór z Karelem Gottem (kolor). 23.15 Dziennik TV (kolor). 23.35 Opowieści starszego pana (kolor).

PROGRAM II

16.45 Filmy Jana Rybkowskiego Autobus odjeżdża o 6.20". 18.25 Z kamerą przez świat. 19 Kronika Pomorza Zachodniego. 19.20 Dobranoc dzieciom (kolor). 19.30 Monitor (kolor). 20.20 Spotkanie z orkiestrą Gustawa Broma CSRS. 21.15 „24 godziny" (kolor). 21.25 „Byłem, jestem, będę" — film dok. prod. NRD. 20.20 Wieczór autorski — spotkanie z Janem Piepą.

NIEDZIELA

6.25 TV Technikum Rolnicze. 8.10 Nowoczesność w domu i w zagrodzie. 8.35 Bieg po zdrowie. 9 Teleranek. 10.20 Antena. 10.45 „Zemsta wilka morskiego" — 2 cz. filmu fab. prod. rum.-RFN (kolor). 12 Lektury „Pegaza". 12.20 Dziennik TV (kolor). 12.40 Tydzień. 13.10 Dla dzieci „Mój tata jest rolnikiem". 14 Z kamerą wśród zwierząt. 14.30 „Nie taki diabeł straszny" — 2 odc. 15.30 Czas i ludzie. 16.40 Losowanie Toto-Lotka. 16.55 Utwory Fryderyka Chopina. 17.10 Tele-Echo (kolor). 18.10 „Ćwiczenia w wytrzymałości" — impresja filmowa (kolor). 18.25 Sprawozdawczy magazyn sportowy. 19.15 Dobranoc dzieciom (kolor). 19.30 Dziennik TV (kolor). 20.20 Dobranoc dla dorosłych. 20.30 „Nowe przygody Vidocqa" — 13 odc. (kolor). 21.25 Z cyklu „Róże Montreux" — program węg. (kolor). 22 „Winda" — program rozrywkowy (kolor). 22.35 Informacyjny magazyn sportowy.

PROGRAM II

14.45 Dla młodych widzów: sport i zabawa. 15.20 Program publicystyczny. 15.50 Gdzie jest przebój. 16.30 Film dok. prod. rum. (kolor). 17 Sprawozdawczy magazyn sportowy. 17.55 „Nowy Scotland Yard" — film ser. prod. ang. (kolor). 18.45 Recital piosenkarski Jadwigi Strzeleckiej (kolor). 19.15 Dobranoc dzieciom (kolor). 19.30 Dziennik TV (kolor).

UWAGA: TELEWIZJA zastrzega sobie prawo zmiany programu.

PROGRAM BERLIŃSKI

SOBOTA

14.45 U prof. Flimricha. 17.35 Aktualności sportowe. 18.50 Pozdrowienia TV dziecięcej. 19.30 Aktualności. 20 „Gdy cyrk przyjeżdża" — program galowy. 21.10 „Nieprzejednani" — film. 22.55 „Nuty w plecaku" — program muzyczny.

NIEDZIELA

10 Manifestacja ku czci ofiar faszyzmu. 13 „Złota nuta" — program muzyczny. 15.05 Mali detektywi. 15.35 Z wizytą w krainie baśni. 17.20 Aktualności sportowe. 18.50 Pozdrowienia TV dziecięcej. 19.30 Aktualności. 20 „Poselstwo" — film prod. szwedzkiej. 21.40 Balet.

RADIO

PROGRAM I

WIADOMOŚCI: 12.05, 15, 16, 19, 20, 22, 23.

10.40 Nasi ulubieńcy. 11.12 Z lubelskiej fonoteki muzycznej. 11.30 Koncert Chopinowski. 12.25 Recital zespołu „Novi Singers". 12.45 Rolniczy kwadrans. 13 Mazowieccy muzykanci. 13.15 Trzy plusy dla urody. 13.35 Z twórczości Tadeusza Bairda. 14.10 Przekrój muzyczny tygodnia. 14.40 Spotkanie z piosenką radziecką. 15.10 Muzyka i poezja. 16.11 Radiowa kronika muzyczna. 16.40 „Podróże muzyczne po kraju". 17 Studio młodych. 18 Muzyka i Aktualności. 18.30 Przeboje non-stop. 19.15 Koncert z gwiazdą. 21.10 Warszawa w melodii i piosence. 21.35 Kronika sportowa. 22.30 Sobotnia dyskoteka cz. I.

PROGRAM II

WIADOMOŚCI: 11.30, 13.30, 18.30, 21.30, 23.30; SERWIS RYBACKI: 12.57, 18.25, 0.01.

11 Dla kl. VII historia. 11.40 Od Tatr do Bałtyku. 12.10 Koncert życzeń. 13 Dla klas III i IV język polski. 13.35 Powieść miesiąca. 14.15 Reportaż. 15 Program dla dziewcząt i chłopców. 15.50 Przegląd czasopism regionalnych. 16 „Czata". 16.15 Sportowe rozmaitości. 16.35 Karuzela przebojów. 17 Przegląd Aktualności Wybrzeża. 17.15 Komentarz. 17.25 Szczecińskie popołudnie. 18.40 „Radiolatarnia". 19.15 Lekcja jęz. ang. 19.30 Matysiakowie. 20 Ze świata opery. 20.30 Notatnik kulturalny. 20.40 Recital organowy. 21 Przegląd filmowy. 21.15 Wagner, uwertura. 21.45 Wiadomości sportowe. 21.55 Barok dla wszystkich. 22.30 Zespół „Dziewiątka". 23 Utwory Bacha. 23.40 Jazz.

PROGRAM III

10.50 „Zwycięzca". 11 Dyskoteka pod gruszą. 11.20 Życie rodzinne. 12.25 Za kierownicą. 13 Powtórka z rozrywki. 13.45 Czytamy pamiętniki. 14.35 Wycieczki historyczne. 14.45 Opera za trzy grosze. 15.10 Piosenki z różnych obrotów. 15.30 „60 minut na godzinę". 16.30 Bacharach na instrumenty. 16.45 Nasz rok 75. 17.05 „Jezioro Rusałek". 17.15 Kiermasz płyt. 17.40 Portrety twórcy. 18 Muzykobranie. 18.30 Polityka dla wszystkich. 18.45 Muzykalny detektyw. 19.15 Książka tygodnia. 19.35 Zapraszamy do Trójki. 21.50 Opera tygodnia. 22.15 Co wieczór powieść w wydaniu dźwiękowym. 22.45 Solo na perkusji. 23.50 Na dobranoc śpiewa Lili Ivanova.

NIEDZIELA

PROGRAM I

WIADOMOŚCI: 9, 10, 16, 19, 20, 21, 23.

10.05 Temat w trzech wersjach. 10.25 Lista Przebojów. 11 Radiowy Teatr dla dzieci młodszych. 11.20 Niedzielny kiermasz muzyczny. 12.05 „W samo południe". 12.35 Koncert niedzielny. 13 Wizerunki ludzi myślących. 13.30 Wybieramy najlepsze kapele i zespoły ludowe. 14.20 Recital z pauzą. 14.30 W Jezioranach. 15 Koncert życzeń. 16.06 Teatr PR Studio Współczesne. 16.46 Gwiazdy jazzu. 17.15 Studio Młodych. 18.08 Radiowa rewia rozrywkowa. 18.53 Dobranocka. 19.15 Przy muzyce o sporcie. 20.05 Dyskusja na tematy międzynarodowe. 20.40 Z teatralnego afisza. 21.05 Z lekką muzą przez lata. 21.30 Radiovariete. 22.30 Rewia piosenek. 23.05 Ogólnopolskie wiadomości sportowe. 23.20 Tańczymy do północy.

PROGRAM II

WIADOMOŚCI: 8.30, 12.30, 18.30, 23.30; SERWIS RYBACKI: 18.28, 0.01.
10 Notatnik Kulturalny Wybrzeża. 10.25 „7 fajek kapitana". 10.45 Blok rozrywkowy. 12.05 Felieton. 12.35 Czy znasz tę książkę. 13 Poranek muzyki symfonicznej. 14 Podwieczorek przy mikrofonie. 15.30 Radiowy Teatr dla dzieci i młodzieży. 16.15 Popołudnie z piosenką. 16.30 Koncert Chopinowski. 17 Dyskusja o kulturze w Elblągu. 17.30 Magazyn miłośników sztuki słuchowej. 18 Jubileusz WSS „Społem". 18.35 Felieton aktualny. 19 Teatr PR. 21 Wojsko, strategia, obronność. 21.15 Piosenki żołnierskie. 21.50 Z boisk i stadionów. 22.20 Wieczorne rozmowy. 22.30 Listy z teatrów. 23 Koncert na zamku.

PROGRAM III

10.15 Ilustrowany Magazyn Autorów. 11.15 Wielkie recitale. 12.05 Słuchowisko. 12.30 Było wokalistek wiele. 12.50 Jazz na wesoło. 13.15 Przeboje z nowych płyt. 14.04 Peryskop. 14.45 Za kierownicą. 15.10 Na harfie gra Alan Stivell. 15.50 Nowa płyta zespołu „Locomotiv GT". 16.15 Reportaż. 17.05 Opowieść Ladislava Franka. 17.15 Antologia piosenki francuskiej 17.40 Coś w tym jest. 17.55 Mini-max. 18.30 „Obecność" — słuchowisko. 19.35 Muzyczna poczta UKF. 21 Słuchowisko. 21.20 Wariacje w stylu soul. 21.50 Opera tygodnia. 22.15 Rozmowy potoczne. 23.25 Ballady Mieczysława Kosza. 23.50 Na dobranoc gra i śpiewa zespół „General".
UWAGA: POLSKIE RADIO zastrzega sobie prawo zmiany programu.

Drewno już się nie marnuje

W UBIEGŁYM roku pisaliśmy o kłopotach Woj. Przeds. Handlu Meblami z upłynnieniem drewna po rozbitych opakowaniach mebli. Marnowały się setki metrów sześciennych przydatnego jeszcze do różnych celów surowca. Okazało się, iż nasza informacja pomogła rozwiązać ów problem. Z WPHM nawiązał kontakty gryfiński Zakład Suchej Destylacji Drewna, który odkupuje od handlowców niszczejący do niedawna surowiec.

Przy okazji warto również podać, iż przedsiębiorstwo sprzedaje odpadowe drewno także odbiorcom indywidualnym. Za metr sześcienny płaci się 55 zł, a deski odbierać trzeba własnym transportem z placu przy ul. Jagiellońskiej (obok „Platana"). Zainteresuje to zapewne działkowiczów budujących lub remontujących altany ogrodowe, a także szczecinian przygotowujących już opał na zimę. (zdan)

Płotki zostały

PRZED bodaj rokiem rozpoczęto remont jezdni przy ul. Niemcewicza (przed ul. Krasińskiego). Robotnicy dawno już zniknęli, pozostały tylko płotki zagradzające ulicę. Trzeba więc na coś się zdecydować: albo uznać, że roboty zakończono i udostępnić ulicę dla ruchu kołowego, albo jak najszybciej prace doprowadzić do szczęśliwego finału.

Kronika wypadków

WCZORAJ około godz. 12 w Śmierdnicy na ul. Szczecińskiej, jadący z nadmierną szybkością samochód osobowy marki „Fiat", nr rej. IT 04-27 prowadzony przez Józefa K., zamieszkałego w Łodzi, wypadł z łuku jezdni i uderzył w przydrożne drzewo. Kierowca oraz dwaj pasażerowie — Krzysztof P. i Zbigniew K., również mieszkańcy Łodzi, odnieśli bardzo ciężkie obrażenia ciała i znajdują się w szpitalu.

W GODZINACH popołudniowych dnia wczorajszego na ul. Axentowicza, 18-letni Marek T., mieszkaniec Szczecina, prowadząc bez posiadania prawa jazdy motocykl marki „Junak", wywrócił się doznając licznych obrażeń ciała.

Ofiarę własnej lekkomyślności przewieziono do szpitala.

OKOŁO godz. 16 na ul. Mickiewicza samochód osobowy marki „Skoda" nr rej. MS 10-48, potrącił przechodzącego jezdnię 21-letniego Bronisława B., zamieszkałego w Szczecinie. Na skutek odniesionych obrażeń ciała przewieziono go do szpitala.

NA gorącym uczynku kradzieży materiału ze stoiska w DT „Posejdon" przyłapani zostali wczoraj: 21-letni Lech J. mieszkaniec ul. Dubois oraz 18-letni Józef K., zamieszkały przy ul. Miodowej.

Obu amatorów cudzej własności oddano w ręce MO, która osadziła ich w areszcie do dyspozycji prokuratora. (lz)

Komunikat MO

ŚWIADKOWIE potrącenia [illegible]-letniego chłopca przez motocyklistę w dniu 4 bm. około godz. 16.30 na skrzyżowaniu al. Jedności Narodowej z ul. Mazurską — proszeni są o osobiste zgłoszenie się do Komendy Miasta MO. ul. Kaszubska 35, pokój 12 względnie telefoniczne skontaktowanie się z nr tel. 307-345.

Co zobaczymy w TV?

PROGRAM I

PONIEDZIAŁEK, 15.IX.75

16.40 — Obiektyw. 17 — „Zwierzyniec". 17.40 — Echo stadionu. 18 — „Dzień po dniu" — radz. film ser. 18.55 — Szare na złote. 20.20 — Teatr TV: Stanisław Wyspiański — „Kroniki królewskie". Wyk.: aktorzy teatrów śląskich. 22.35 — „Szajba" — recital Wojciecha Młynarskiego.

WTOREK, 16.IX.75

10 — „Nowe przygody Vidocqa" (ostatni odc.) — film franc. 16.40 — Obiektyw. 17 — TV. Studio Młodych. 17.05 — Nie tylko dla pań. 17.30 — Fakty, Opinie, Hipotezy. 18.05 — Mister eksportu. 18.50 — Studio TV Młodych (II). 20.20 — Studio TV Młodych. 20.30 — „Bracia Lautensack" — I odc. filmu prod. NRD. 21.20 — Studio TV Młodych. 21.30 — Świat i Polska.

ŚRODA, 17.IX.75

8 — „Bracia Lautensack" — film ser. prod. NRD. 16.35 — Obiektyw 16.55 — Dla dzieci: Kino Skrzat. 17.25 — Puchar Europy w piłce nożnej Ruch Chorzów — Kuopio (Finlandia). 20.20 — Kino Interesujących Filmów — „Ocalenie" — pol. film fab. 21.50 — Czym żyje świat. 22.35 — Informacje — Towary — Propozycje.

CZWARTEK, 18.IX.75

9 — „Ocalenie" — pol. film fab. 16.40 — Obiektyw. 17 — Ekran z bratkiem. 18.10 — Lekcja historii. 18.35 — „Beskidzie, Beskidzie..." — film dok. 20.25 — „Asfaltowa dżungla" — film fab. prod. USA. 22.10 — Pegaz.

PIĄTEK, 19.IX.75

9.00 „Asfaltowa dżungla" — film USA. 16.40 Obiektyw. 17.00 Pora na Telesfora. 18.15 Mała Encyklopedia Zwierząt. 18.50 Eureka. 20.20 „Grzybobranie" — fragment z „Pana Tadeusza". 20.30 Śpiewa Joan Baez. 20.50 Panorama. 22.50 Wiadomości sportowe.

PROGRAM II

PONIEDZIAŁEK, 15.IX.75

17 — Współistnienie i praktyka — „Francja". 17.30 — „Dzisiejszy Kazachstan" — radz. film dok. 18 — System: Energia. 18.40 — „Ach! Powiem ci mamo" — pr. muz. 19 — Kronika Pom. Zach. 20.20 — Świat, Obyczaje, Polityka. 20.50— Opera bez kurtyny — arie operowe świata śpiewa Leonie Rysanek (Austria). 21.40 — „Krople i rzeki" — pr. publ. 22.10 — Baletowe miniatury ludowe — pr. TV CSRS.

WTOREK, 16.IX.75

16.45 — Klub Filmowy — „Król Lir" — radz. film fab. 19 — Kronika Pom. Zach. 20.20 — Wtorek Melomana. 21.10 — Wiedza i film. 21.40 — Polski Film Dokumentalny. 22.25 — Wieczory krakowskie. 23.10 — Oferty.

ŚRODA, 17.IX.75

17 — Tylko dla zastępowych. 17.30 — Decyzje 15-latków. 18 — „W cieniu wilków" — film ser. prod. CSRS. 20.20 — „Ballada o mojej ziemi". 20.45 — „Tajemniczy świat Etrusków" — wł. film dok. 21.15 — „Tawerna Pod Różą Wiatrów". 21.55 — Dwie strony medalu. 22.25 — Teatr Małych Form — Luigi Pirandello — „Człowiek z kwiatem w ustach".

CZWARTEK, 18.IX.75

17.15 — „Drogowcy morza" — pr. publ. 17.55 — „Moje miasto" — Racibórz. 18.15 — „Rok w przyrodzie" — Ciche wołanie S.O.S. 18.35 — „Yao" — franc. film ser. 19 — Kronika Pom. Zach. 20.20 — Informator turystyczny. 20.40 — Z twórczości kompozytorów rosyjskich i radzieckich — Modest Musorgski. 21.15 — Bitwy, Kampanie, Dowódcy. 21.55 — Program dla melomanów.

PIĄTEK, 19.IX.75

17.10 „Asfaltowa dżungla" — film USA. 19.00 Kronika Pomorza Zachodniego. 20.20 Człowiek i morze. 20.40 „Ziemia oddycha" — film CSRS (kolor). 21.30 Dwie rodziny — teleturniej. 22.40 — Jak patrzeć na dzieło sztuki (kolor).

30 lat PKP

Uroczystość na stacji Gumieńce

DZISIAJ o godz. 10 na stacji PKP Szczecin — Gumieńce odbyła się miła uroczystość z okazji XXX-lecia PKP na Pomorzu Zachodnim. 30 lat temu, 21 sierpnia 1945 roku, stacja Gumieńce, jako pierwsza jednostka PKP na tych terenach przekazana została kolejarzom polskim przez władze radzieckie.

Wojewódzka Rada Związków Zawodowych przyznała załodze PKP Gumieńce Medal Pamiątkowy WRZZ oraz okolicznościowy proporzec.

Warto podkreślić, że wśród wyróżnionych kolejarzy znalazło się dwóch, którzy w pamiętnym dniu — 21 sierpnia 1945 roku przejmowali ten ważny węzeł kolejowy i od tego czasu bez przerwy pracują na „swojej" stacji. Są to pełniący aktualnie funkcje dyżurnych ruchu — **Paweł Korda i Edward Mielczanowski.** (łus.)

ROWERY przeżywają swój renesans. W wolny czas chętnie korzysta z tego środka lokomocji młodzież. Jutro znów zobaczymy na ulicy takie oto liczne grupy cyklistów.
Fot. Z. Jodkowski

Nie ma zgody na niechlujstwo!

Kary odnoszą skutek

NASZA walka z brudem i nieporządkami w mieście, prowadzona przy energicznym współudziale Wydziału Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska UM, trwa już cztery miesiące. Od czerwca br. nałożono na winnych (w przypadkach szczególnie rażących zaniedbań) 247 mandatów na łączną sumę 35 tys. zł, wydano 220 nakazów natychmiastowego uporządkowania, skierowano do kolegium 30 wniosków.

KAŻDEGO dnia komisja objeżdża miasto. W ostatnich dniach, zespół do spraw porządku i czystości, poszerzył zakres kontroli o rejestrację zniszczonych znaków drogowych, uschniętych drzew, stanu nawierzchni ulic oraz czystości wystaw i straganów ulicznych. Objął też kontrolą prawidłowość zabezpieczenia robót drogowych i samowolnie wznoszone budowle. Pożytek płynący z takiego jednolitego systemu informacji o stanie porządku w mieście nie ulega kwestii. Wiadomo też, że mandaty, napomnienia i kierowanie spraw „zasiedziałych" brudasów do kolegiów karno-orzekających — odnoszą skutek. Wokół nas jest coraz czyściej.

Szczególnie wyraźna poprawa w tym zakresie nastąpiła na Wyspie Puckiej, Warszewie i Dąbiu. Zmienił się także na korzyść wygląd ulicy Gdańskiej i głównych tras wjazdowych. Cieszą oko pięknie wykoszone trawniki wzdłuż ciągów komunikacyjnych. Porządek zapanował wreszcie przy stoiskach z lodami i loterią. Są to widoczne efekty naszej akcji.

Zdarzają się jednak i wypadki niefrasobliwego, lekkiego traktowania nakazów. Przykładem może być budynek SM „Zjednoczenie" u zbiegu ul. Felczaka i Odrowąża. W połowie lipca br. wskazano tu odrywające się kawałki muru z dolnej części elewacji tego bloku, tuż przed sklepem spożywczym. W zamierzeniu projektanta była to... murowana obudowa do kwiatowych skrzynek (choć z żalem stwierdzić wypada, że nie pojawiły się tam one nigdy), mur natomiast zaczął się rozsypywać. „Zjednoczenie" w końcu lipca br. usunęło co większe kawałki cegieł. **Reszta do dziś, w aureoli najprzeróżniejszych śmieci, czeka na uprzątnięcie i założenie nowych tynków...**

Niepokoi również wciąż niezmienna postawa działkowiczów, którzy generalnie zaśmiecają tereny przyległe do ich ogródków oraz właścicieli ulicznych saturatorów, którzy z kolei bezmyślnie (?), tylko z uwagi na własną wygodę, wylewają słoną wodę na trawniki i w ten sposób skutecznie „wypalają" zieleń.

Wszystkie przypadki niechlujstwa irytują. Ekipa kontrolna UM działa sprawnie i rzetelnie. W pracy miejskich lustratorów ofiarnie pomagają także nasi Czytelnicy, wskazując miejsca urągające estetyce i przynoszące wstyd wszystkim szczecinianom. Takie sygnały są przez nas bardzo cenione i oczekiwane. Nadal na nie liczymy! (wys)

Dokąd pójść?

KONCERT

O godz. 12 w Zamku Książąt Pomorskich, na wystawie **„VI Prezentacja Malarzy Krajów Socjalistycznych"** odbędzie się koncert zamykający cykl imprez towarzyszących tej wystawie. Koncert poprowadzi Jerzy Pieńkow, wykonawcami będą: Pola Zubrzycka (sopran), Cecylia Kraszewska (fortepian), Roman Wolf (skrzypce), Zygmunt Walter (skrzypce) i Stanisław Sadłowski (wiolonczela).

FILM

O godz. 20 rozpoczyna się w „Promieniu" uczta dla miłośników starego kina czyli **„Przegląd dawnych filmów polskich".** Jako pierwsza wyświetlona będzie komedia M. Krawicza pt. **„Dwie Joasie".** W roli głównej — Jadwiga Smosarska.

WYSTAWA

W salonie Krajowej Agencji Wydawniczej (pl. Hołdu Pruskiego) trwa wystawa plakatów, folderów, ulotek i druków reklamowych charakterystycznych dla KAW. Ekspozycję tę polecamy wszystkim zainteresowanym drukarstwem.

A w „Kosmosie" wciąż duszno

KILKAKROTNIE już pisaliśmy o fatalnej klimatyzacji w kinie „Kosmos". Cóż, skoro alarmy pozostają bez skutku. Miłośnicy filmu, ilekroć wybiorą się do tego kina, znosić muszą fatalny zaduch i oddychać ohydnym rozgrzanym powietrzem. Przyjemność śledzenia losów ekranowych bohaterów jest przez to praktycznie żadna. Tym bardziej, że w trakcie seansu, dobiegają do widzów głośne urywki rozmów portierek... A przecież jak na ironię jest to jedno z lepszych kin szczecińskich. (wys)

Notatnik szczeciński

KLUB „Srebrnego Włosa" w „Słowianinie" inauguruje w dniu 20 bm. o godz. 17 nowy sezon kulturalno-oświatowy. W programie przewidziane zwiedzanie wystawy reprodukcji obrazów słynnego Nikifora z Krynickiego, połączone z prelekcją, część artystyczna oraz towarzyski wieczorek taneczny.

OD PONIEDZIAŁKU 15 bm. do 24 bm. włącznie w gmachu WiMBP przy ul. Podgórnej 15 (III p.) czynna będzie interesująca wystawa, noszą nazwę „Skarby kultury polskiej w zbiorach Biblioteki Narodowej". Ekspozycję można zwiedzać w godzinach od 9 do 16, z wyjątkiem niedziel. Polecamy ją zwłaszcza młodzieży szkolnej i studenckiej.

Woda stoi, woda płynie

Czy miasto nie ma kanalizacji ulicznej?

NIE PIERWSZY raz sygnalizujemy fatalną sytuację na szczecińskich jezdniach występującą po kilkugodzinnych opadach deszczu. Wczoraj od rana na wielu ulicach i chodnikach potworzyły się już nie kałuże lecz całe sadzawki. Nie można było przejść suchą nogą. Kierowcy, mimo zwalniania szybkości jazdy, stawali się niezamierzonymi sprawcami obryzgiwania przechodniów fontannami brudnej wody.

A WSZYSTKO to za przyczyną deszczu, który zwiastuje nam nadejście początku jesiennych słot. Czy tylko jednak przyczyną jest deszcz? To sprawa źle działającej kanalizacji ulicznej. Większość studzienek ściekowych przy spadku jezdni jest zapchana brudem i opadającym listowiem. Nic dziwnego, że masa wody szuka sobie ujścia nowym „korytem", a więc ulicami i chodnikami.

Sytuację taką należy uznać za anormalną w mieście. Nie oczekujemy wyjaśnień i usprawiedliwień ani ze strony MPO ani MPWiK. Cokolwiek by na ten temat napisano, jest naszym zdaniem nie do przyjęcia. Kanalizacja musi być zawsze sprawna!

To jeden aspekt tej sprawy. Ale istnieje jeszcze problem bez pieczeństwa. Właśnie wczoraj zanotowano kilka wypadków. Jak np. dwie drobne „stłuczki" ok. godz. 10.30 przy ul. Gdańskiej. Samochody wpadały w poślizg. Zalewały się hamulce, a więc pojazdy stawały się niesprawne. Oczywiście w takiej sytuacji na kierowcach ciąży obowiązek jeżdżenia ze szczególną ostrożnością, ale nie zawsze było to możliwe. Ilu ludzi wróciło do domu z zamoczoną i brudną odzieżą?

I wreszcie na koniec ostatnia refleksja. Nie była to przecież nadzwyczajna sytuacja. Deszcz może padać jutro, za kilka dni. Służby odpowiedzialne za ten stan nie mogą pracować tylko na zasadach awaryjnych. Kontrola stanu i sprawności kanałów deszczowych musi być prowadzona systematycznie. (z)

Dla kaskaderów ... w pieluszkach

OSIEDLE „Wzgórze Hetmańskie" — jak z samej nazwy wynika — nie leży na płaskiej równinie. Są tu wzniesienia i skarpy, ulica 9 Maja wije się licznymi zakrętami szczytem wzgórza. Pomyślano więc słusznie o schodkach łączących położone na różnych wysokościach uliczki osiedla. Z myślą o matkach taszczących wózki z niemowlętami, każde z tych schodków wyposażono w specjalne „zjazdy".

Ostatnio jednak, budując schody łączące ul. Legnicką z przeciwległym krańcem ul. 9 Maja, projektanci lub wykonawcy popełnili rażący błąd. Zjazd dla wózków dziecięcych zupełnie nie odpowiada normalnemu (standardowemu) rozstawowi kół tego rodzaju wehikułów. Jest po prostu za szeroki. Próbując więc skorzystać z udogodnienia można się narazić na przykrą kraksę — połamać wózek lub co gorsza poturbować małe dziecko. W imieniu mieszkańców wielotysięcznego osiedla domagamy się by brakoróbstwo poprawić jak najprędzej.

Komunikat MPK

W ZWIĄZKU ze spadkiem frekwencji pasażerów korzystających z przewozów autobusami „zielonych linii", z dniem 14 bm. zostają zawieszone kursy autobusów w relacjach: pl. Hołdu Pruskiego — Miedwie, Szczecin — Goleniów — Lubczyna, pl. Hołdu Pruskiego — Głębokie, pl. Kościuszki — Dziewoklicz.

Z listów do redakcji

Perypetie z samochodem

SZANOWNY panie redaktorze! Czy na pan samochód? Jeśli nie, to nie był pan klientem szczecińskiego „Polmozbytu". A szkoda. Miałby pan bowiem możliwość poczynienia wielu ciekawych obserwacji. Podobnie jak ja przed kilkoma dniami.

Kiedy wpłaciłem pieniądze za samochód wielu przyjaciół straszyło mnie „Polmozbytem". Opowiadano rzeczy wręcz niewiarygodne. Słyszałem m. in. o przypadku gdy komuś kto reklamował brzęczący błotnik wymieniano nowy i założono uszkodzony siniczek do wycieraczek. Kładłem jednak te sprawy między bajki tak długo, dopóki...

Najpierw zawiadomiono mnie o terminie odbioru samochodu. Przybyłem na miejsce punktualnie. Poproszono bym usiadł i napił się kawy. Oczywiście na mój koszt. Ale niech tam... Po kilkudziesięciu minutach czekania dostałem skierowanie na parking, gdzie ustawiono samochody. Tam najpierw mnie „objechano" z góry do dołu, że włażę bez pytania, a potem kazano czekać. Znów kilkanaście minut.

Wreszcie jestem w środku. Oglądam jeden wóz. I kolorek niezły i obicia w porządku, ale spod spodu coś... cieknie. „Bierz pan! — mówi mi magazynier — Ma pan przecież gwarancję..."

Oglądam drugi wóz — guma uszczelniająca przy drzwiach odstaje na 3—4 cm. Można ją skleić, ale to jakoś dziwnie iść z nowym samochodem do... remontu. W trzecim wozie były wygięte drzwi. W czwartym — nie ruszały się podgłówki. W piątym — odpadała ozdobna listwa. Machnąłem ręką na kolor — choć miałbym chyba prawo go wybrać. Machnąłem na drobne usterki lakieru i szukałem wozu, w którym silnik „na optykę" wyglądałby w porządku.

To co opisuję nie jest sprawą taką błahą, bo — jak ogólnie wiadomo — handlowiec ma obowiązek sprawdzić jakość towaru przed wystawieniem go na sprzedaż, obojętnie czy to są buty, czy też samochód. W przypadku „Polmozbytu" powinien być to tzw. „przegląd zerowy" przeprowadzony w autoryzowanej stacji obsługi. A nie wiem jaka stacja przepuści takie braki?

W końcu wybrałem samochód. Wyjechałem nim z „Polmozbytu" przy ul. Mieszka I i dopiero po przejechaniu kilku kilometrów stwierdziłem że wskaźnik benzyny jest... zepsuty, a w drzwiach nie pali się lampka ostrzegawcza. Zresztą daleko nie ujechałem. Dosłownie kilometr za bramą okazało się, że brakuje benzyny (sprzedawca gwarantuje, że w zbiorniku znajduje się tyle by dojechać do najbliższej stacji benzynowej). Na domiar złego okazało się, że w dowodzie rejestracyjnym wystawionym przez „Polmozbyt" popełniono pomyłkę wyznaczając datę ponownego przeglądu rejestracyjnego (w przypadku nowych wozów ustala się ją za trzy lata) dosłownie na... wczoraj tzn. na dzień poprzedzający zakup. Omyłka jest ewidentna, ale zwróciłem na nią uwagę dopiero funkcjonariusz MO i kosztowało to mnie wizytę w Wydziale Komunikacji UM...

PANIE REDAKTORZE! Oburza niesolidność i nierzetelność PP „Polmozbyt" w stosunku do klienta. Jedyną odpowiedzią na swoje niemiałe zresztą skargi były zwroty w rodzaju: „Jak pan nie chce niech nam nie bierze. Inni czekają w kolejce". Oburza mnie samo traktowanie klienta z pańska i przez ramię, oraz pokrzykiwanie na człowieka, który płaci bądź co bądź sporą gotówkę i musi na każdym kroku przepraszać za to że jest klientem.

Podaję swoje nazwisko i adres do wyłącznej wiadomości redakcji. Sam pan rozumie... Samochód jest nowy, na gwarancji, więc chcąc nie chcąc będę częstym gościem PP „Polmozbyt" przy ul. Mieszka I.